BIBLIOTEKARZ

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Rok założenia 1917

2/2011

Mariusz Gabrysiak
Dolnośląski Zasób Biblioteczny: założenia, realizacja, rozwój

Andrzej Tyws
Biblioteki w Norwegii. Pierwsze wrażenia

Marcin Drzewiecki
Biblioteka wobec kompetencji informacyjnych młodzieży

Hanna Wojtysiak
Gazety i ich katalogowanie w bazie NUKAT. Cz. 2.

INDEKS 352624

ISSN 0208-4333

„Bibliotekarz Roku”
Ogólnopolski konkurs SBP

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich rozwijając ideę okręgów i oddziałów Stowarzyszenia nad honorowaniem tytułem „Bibliotekarza Roku” cenionych koleżanek i kolegów, pragnie we współpracy ze strukturami SBP, ogłosić **ogólnopolski konkurs „Bibliotekarz Roku”** zmierzający do wyłonienia **najbardziej cenionego i szanowanego w kraju bibliotekarza**.

Cele szczegółowe konkursu:
– podniesienie prestiżu zawodu bibliotekarza w świadomości społecznej,
– upowszechnianie wartości określających misję społeczną bibliotekarzy i ich odpowiedzialność w budowie społeczeństwa wiedzy,
– rozbudzenie aktywności zawodowej bibliotekarzy.

Chcielibyśmy, aby konkurs wpisany został do kalendarza wydarzeń związanych z obchodami Dnia Bibliotekarza i Bibliotek, realizacją programu promocji książek i czytelnictwa oraz był skorelowany z regionalnymi konkursami „Bibliotekarz Roku”, organizowanymi przez niektóre struktury terenowe SBP, czy wojewódzkie biblioteki publiczne. Jesteśmy przekonani, że zorganizowanie konkursu na szczeblu krajowym, we współpracy z okręgami, oddziałami i kołami Stowarzyszenia dobrze służyć będzie umacnianiu roli bibliotekarzy i bibliotek w rozwoju kultury, edukacji itp.

Zapraszamy przedstawicieli zarządów okręgów SBP do czynnego włączenia się w organizację konkursu i jego promocję. Zakładamy, że będzie on przebiegał dwustopniowo:

- etap I – wybory „Bibliotekarza Roku” danego województwa, przeprowadzone przez zarządy okręgów,
- etap II – głosowanie internetowe na nowym portalu Stowarzyszenia **www.sbp.pl.**

Regulamin konkursu wraz z formularzem zgłoszenia są dostępne na portalu SBP (www.sbp.pl).

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Elżbieta Stefańczyk
Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Obserwując realia

Popadamy coraz bardziej w bierność. Coraz rzadziej coś nas porusza na tyle, by wyrazić swoje oburzenie czy przyzwolenie, skłonić do wyrażenia poglądu, opinii, propozycji. Nawet w EBIB ustały złośliwe strzały zza węgła w wykonaniu anonimów. W czasopismach fachowych jest na ogół to samo. Autorom pewnie się także odechciewa. Niespokojni wydają się być tylko niektórzy weterani, ale z upływem czasu jest ich … coraz mniej. Jeśli zaś chodzi o młodych, to… jakby ulegali w przyspieszonym tempie prawu mimikry. Śladów buntu czy demonstrowania swojego sposobu oglądu rzeczywistości – co jest zwykle atrybutem młodej generacji – zbyt wielu nie widać. Skłonność do aktywności wydaje się nam wszystkim wyraźnie maleć. Choć narastających problemów jesteśmy świadomi, zachowujemy się tak, jak byśmy oczekiwali, że tylko inni nasze problemy mogą rozwiązać – dyrekcja, organizatorzy bibliotek, politycy, a jeśli takich nie potrafimy zidentyfikować, to… to i tak… jakoś to będzie. Pokorą można wiele osiągnąć – wierzymy coraz bardziej. Więc zajmujemy się tym, co nam dzień przynosi. Może nie jest nam całkiem wygodnie, narzekamy, ale nasze ambicje skutecznie przygięliśmy do realiów, więc na narzekaniach poprzestajemy. Także o nasz interes środowiskowy dbamy coraz mniej. I nie umiemy o niego dbać. Naszym organizacjom zawodowym nie wierzymy i olewamy je. Nie chcemy wpływać na ich działalność. Krytyka – tak, ale nie z pozycji członka. Więc najczęściej powierzchowna, nieodpowiedzialna i niekonstruktywna. Jednoprocentowy odpis z podatku od osób fizycznych na rzecz SBP zmalał ostatnio z ok. 9 do ok. 6 tys. zł. Od ponad 100 tys. pracowników bibliotek! O naszą wiedzę my sami i nasi szefowie nie dbają. Nakłady publikacji i czasopism fachowych także spadają…

Tej opinii wydają się nie podlegać osoby związane z pozyskiwaniem grantów oraz wykorzystaniem nowych technologii w bibliotekach.

W sytuacji, gdy sami zabieramy coraz rzadziej głos w sprawach bibliotek i naszej profesji, szanse dla siebie dostrzegają inni, zwłaszcza uniwersalni specjaliści od wszystkiego, którzy z niejednego już pieca chleb jedli. Sprytu i doświadczenia im nie brak, łatwo wyczuwają dla siebie szanse i, nie wierzgając przeciw ościeniowi, bez trudu pozyskują protektorów. Nie obciążeni wiedzą i kwalifikacjami, korzystają z enigmatyczności przepisów o wymaganych kwalifikacjach i, dostrzegając bierność i brak reakcji także ze strony naszego środowiska i jego elity, czują się w miarę pewnie i, by umocnić swoją pozycję, pozwalają sobie bez skrupułów na wspieranie poglądów oraz inicjatyw swoich protektorów, które bibliotekom niekoniecznie służą.

To zjawisko ma swoje dobre – okazuje się nieoczekiwanie! – i bardzo złe strony. Zawładnięciu sferą myślenia i inicjatyw w bibliotekarstwie przez tego rodzaju osoby zawdzięczamy to, czego nie udało się osiągnąć w ostatnich dwóch dekadach: zainteresowanie mediów i opinii publicznej sprawami czytelnictwa, unowocześnianiem bibliotek i rolą tych instytucji w społecznościach lokalnych. Nigdy dotąd tak wiele media nie mówiły o bibliotekach, nigdy nie utworzono tylu formalnych porozumień i partnerstw na rzecz bibliotek. Dawno już sprawy bibliotek i czytelnictwa nie zyskiwały werbalnego poparcia ze strony tylu twórców i działaczy kultury oraz polityków. Mam tu na myśli porozumienia regionalne oraz marszałków na rzecz wspierania bibliotek publicznych, kampanie promocyjne w mediach, kongres bibliotek publicznych zorganizowany przez FRSI, kongres „Czytanie włącza" i projekt obywatelski „Republika książki" – wszystkie mocno nagłaśniane w mediach.

Koniunktura dla bibliotek poprawia się. Zrodziły ją konkretne pieniądze i inicjatywy, które doprowadziły do obecnej realizacji Programu Rozwoju Bibliotek i programu Biblioteka+. Pojawiło się zjawisko synergii wynikające z jednej strony z grantu Billa i Melindy Gates i równolegle z funduszów resortu kultury, a z drugiej – z aktywności zespołów realizujących owe programy.

Wszystko to jednak ma także drugą stronę – właśnie wynikającą z bierności i słabej obecności naszych elit w tych inicjatywach. O tym za miesiąc.

Jan Wołosz

Mariusz Gabrysiak

Dolnośląski Zasób Biblioteczny: założenia, realizacja, rozwój

1. Sytuacja wyjściowa i idea projektu

Komputeryzację Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu (DBP) rozpoczęto w 1996 r. i prowadzono do marca 2005 r. z wykorzystaniem programu MAK Biblioteki Narodowej. W tym czasie skatalogowano w nim ok. 200 000 jednostek ewidencyjnych różnego rodzaju zbiorów (w tym czasopism, dokumentów życia społecznego, artykułów z czasopism regionalnych itd.), uruchomiono 5 wypożyczalni, których wspólna baza czytelników liczyła w 2005 r. ok. 40 000 rekordów, w zawansowany sposób korzystano z rzeczywiście „zaawansowanego aparatu wydruku", jakim dysponował MAK, a użytkownicy mieli dostęp do baz danych biblioteki na stronie WWW i lokalnych stanowiskach OPAC. Można powiedzieć, że w zakresie potrzeb własnych biblioteki, byliśmy w stanie wycisnąć z wyrafinowanego programu J. Wierzbowskiego i J. Swianiewicza to, czego potrzebowaliśmy. Choć nie zawsze było to łatwe. Nie wątpię, że porównywalny poziom zaawansowania osiągnęło wówczas wiele dużych bibliotek o podobnym wyposażeniu programowym. Ważne jest, że potrzeba zmiany systemu, do czego doszło w 2005 r., nie wynikała z niedającej się przezwyciężyć niewydolności zasłużonego MAK-a, a raczej ze zmiany sposobu, w jaki ówczesna Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu postrzegała swoje miejsce i rolę w powoli przyzwyczajającej się do korzystania z „nowych technologii" sieci bibliotecznej.

Wynikającym stąd oczekiwaniom nie mógł – a może nie powinien, bo przecież nie po to został wymyślony – sprostać DOS-owy MAK, bazujący na środowisku stopniowo wycofywanym z użycia w kolejnych wersjach Okien, zwłaszcza, że brak było wiarygodnych planów jego rozwoju w BN (późniejsza porażka ciekawego projektu MAK5 tylko upewniła nas w słuszności ówczesnych obaw). Należało więc szukać nowoczesnego rozwiązania, które umożliwiłoby nam nie tylko odtworzenie bieżącej funkcjonalności, ale przede wszystkim pozwoliłoby bezpiecznie patrzeć w przyszłość i reagować na zmiany zachodzące w metodach komputeryzacji bibliotek. A właśnie w pierwszych latach po 2000 r. pojawiły się ich wyraźne zapowiedzi.

2. Nasze obserwacje

Perspektywa ogólna...

W 2001 r. powstały wyszukiwarki KARO i FIDKAR. Niedługo po nich wystartował Katalog NUKAT. Coraz wyraźniej można było odczuć dążenie bibliotek do zacieśniania współpracy w zakresie komputeryzacji, ale nie w wystarczającym dotychczas modelu współpracy z „Przewodnikiem Bibliograficznym" (aktualizacja przewodników lokalnych danymi rozsyłanymi pocztą e-mail), lecz w nowy, wykorzystujący możliwości coraz lepszej infrastruktury sposób, tj. online. Również polscy producenci oprogramowania bibliotecznego zauważyli te potrzeby: w 2003 r. powstaje „System Bibliografii Regionalnej Województwa Łódzkiego" oparty na programie SOWA2SQL/MARC21, a rok wcześniej wielobiblioteczna, ze wspólnym, centralnym katalogiem, instalacja systemu PROLIB dla bibliotek pedagogicznych województwa podkarpackiego. W tym czasie województwo dolnośląskie jeszcze czekało na równie nowoczesne rozwiązania.

W 2001 r. powołano we Wrocławiu „Konsorcjum Bibliotek Wrocławskich", z jego statutowym celem *„...stworzenia platformy dla optymalnego udostępniania środowisku akademickiemu oraz mieszkańcom Wrocławia i Dolnego Śląska zasobów bibliotek – członków Konsorcjum*". Biblioteki Konsorcjum, pracujące wówczas podobnie jak DBP w różnych DOS-owych systemach (Biblioteka Główna Akademii

Rolniczej – SOWA, Biblioteka Główna Akademii Wychowania Fizycznego – SOWA, Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Techniczej Politechniki Wrocławskiej – APIN, Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna – SOWA, Miejska Biblioteka Publiczna – MAK, wreszcie sama DBP – MAK) szukały dla siebie rozwiązania pozwalającego na dalszy rozwój. Jego narzędziem miał stać się system ALEPH firmy ExLibris.

... i nieco bardziej lokalna

Na te spostrzeżenia nałożyły się także obserwacje dotyczące stanu komputeryzacji w sieci bibliotek publicznych Dolnego Śląska. Sieć obejmuje 172 biblioteki stopnia podstawowego, ok. 700 placówek, i 650 tysięcy czytelników. W 2004 r. biblioteki dolnośląskie użytkowały następujące liczby instalacji systemów bibliotecznych: MAK – 7, MINILIB – 7, SOWA – 5, LIBRA – 3, ALBUM – 1, SCHOLA SOFT – 2 oraz po jednej instalacji systemów: ALEPH i PROLIB. Na pierwszy rzut oka widać rysujący się już wtedy problem rozproszenia prac bibliotecznych w różnych systemach. Należało się też spodziewać, że po skomputeryzowaniu dużych bibliotek wojewódzkich, oczy bibliotekarskiego świata zwrócą się ku tym mniejszym (a więc i mniej zasobnym) bibliotekom, a naturalne dążenie do zrealizowania rosnących aspiracji zmusi je do komputeryzacji metodą prób i błędów, bardziej lub mniej szczęśliwych wyborów, udanych, lub nie, implementacji zakupionych systemów, itd. I przede wszystkim, że będą to działania samodzielne, nie odnoszące się do siebie, albo odnoszące w niewystarczającym stopniu, nieskoordynowane w ramach jakkolwiek ujednoliconej infrastruktury – organizacyjnej czy informatycznej. Nie było natomiast wówczas pewne, czy narzędzia zewnętrznej integracji – takie jak FIDKAR – mogą przynieść efekt wystarczająco bezpieczny i wygodny (dla bibliotekarzy i czytelników), zwłaszcza w obszarze całego województwa i dłuższej perspektywie czasu.

Wszystkie te uwarunkowania miały wpływ na decyzję o powołaniu Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego, kontynuującego w pewnym stopniu ideę „Konsorcjum Bibliotek Wrocławskich", ale w odniesieniu do szerszego audytorium głównych bibliotek publicznych Dolnego Śląska. Jego naczelnym zadaniem – żeby nie powiedzieć misją – jest od początku integracja bibliotek województwa za pomocą wspólnie użytkowanego systemu bibliotecznego – ALEPH.

3. Nasze zobowiązania

Koszty

Komputeryzacja bibliotek z wykorzystaniem wymienionego systemu jest najważniejszą, ale nie jedyną składową przeprowadzonej w ramach DZB dystrybucji projektu. Od początku zakładano doposażenie, a niejednokrotnie wyposażenie w sprzęt komputerowy, drukarki i czytniki kodów kreskowych beneficjentów programu. Koszt projektu obejmował więc następujące – wymieniam tu najważniejsze – składniki:

- zakup serwera i instalacji ALEPH dla DBP, jako koordynatora programu,
- zakup zestawów komputerowych i peryferiów dla bibliotek,
- zakup licencji klienckich systemu,
- szkolenia bibliotekarzy.

Znaczące sumy, niezbędne do realizacji tych zamierzeń, pozyskano w pierwszej kolejności z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Programu Operacyjnego Ministra Kultury, a także Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Samorządów Lokalnych. Udział tych ostatnich jest bardzo ważnym składnikiem długofalowego powodzenia projektu, to one bowiem ponoszą ciężar corocznych opłat licencyjnych (tzw. utrzymanie licencji) związanych z funkcjonowaniem aplikacji klienckich ALEPH. Ponadto, ogłoszenie i pierwsze – niełatwe, ale ostatecznie udane – wdrożenia DZB wzbudziły zainteresowanie, poparte w paru wypadkach oddolnymi inicjatywami bibliotek, które nawet kosztem całkowicie lub w większości własnych nakładów przystąpiły do DZB (m.in. biblioteki w Twardogórze i Jaworze).

Zarządzanie i organizacja

Sprawne działanie i rozwój tak złożonego projektu wymagał wypracowania czytelnej struktury organizacyjnej. Jednym z ważniejszych jej założeń było powołanie centrum koordynacyjnego w siedzibie DBP we Wrocławiu, odpowiedzialnego w największym skrócie za utrzymanie i rozwój serwera i instalacji ALEPH,

realizację wdrożeń (w tym szkoleń) systemu w bibliotekach DZB, support i opiekę powdrożeniową oraz, oczywiście, prowadzoną od samego początku współpracę z polskim biurem wdrożeń systemu, tj. firmą Aleph Polska, bez której realizacja projektu byłaby w ogóle niemożliwa, a jego bezawaryjne utrzymanie nawet dziś – po sześciu latach administrowania systemem – o wiele trudniejsze. Do mniej ważnych na starcie projektu – ale coraz ważniejszych w trakcie jego rozwoju – zadań centrum należy też koordynacja współpracy wdrożonych bibliotek i stała współpraca z lokalnymi informatykami i administratorami (wszędzie tam gdzie tylko to możliwe!).

Jednak najbardziej podstawowym, a nawet konstytutywnym założeniem DZB, była idea jednej, wspólnej dla wszystkich bibliotek projektu, bazy katalogowej, gromadzącej opisy bibliograficzne różnego typu materiałów bibliotecznych, przy jednoczesnej odrębności rekordów egzemplarzy, przechowywanych w systemie ALEPH w odrębnych fizycznie bazach właściwych dla każdej wdrożonej biblioteki. Podobnie wspólna – przy zachowaniu niezbędnej autonomii wynikającej z Ustawy o Ochronie Danych Osobowych – jest baza czytelników oraz centralna baza informacji o regionie „REGION", od lat zresztą współtworzona przez największe biblioteki Dolnego Śląska.

Wymienione wspólne bazy danych i wypracowane przez biblioteki uczestniczące zasady współdziałania, są merytorycznym spoiwem projektu DZB i charakteryzują go na tle innych modeli współpracy, jakie doczekały się realizacji.

4. Realizacja projektu

Wdrożenia

Na prowadzonych wdrożeniach warto się chwilę zatrzymać, bo przyjęta metoda – za wzór służyło wdrożenie w DBP prowadzone przez pracowników Aleph Polska – wydaje sie dobrze przygotowywać do pracy z programem. Wdrożenia, z reguły trzydniowe, obejmowały: konfigurację wspólnego serwera ALEPH w zakresie pozwalającym na przyjęcie nowej biblioteki, ewentualnie przejęcie danych z lokalnego systemu komputerowego, instalacje i przygotowanie do pracy stanowisk klienckich oraz szkolenia.

O ile konfiguracja serwera i stacji roboczych po pewnym czasie nie nastręczały większych trudności, o tyle moment konwersji danych biblioteki zawsze był trudny i budził wiele, nie tylko pozytywnych, emocji.

Konwersje

DZB obejmuje obecnie ok. 2 miliony jednostek ewidencyjnych (egzemplarzy), z czego ogromna większość powstała w wyniku konwersji. Wchodzą tu w grę mechanizmy tzw. deduplikacji, których zadaniem jest kontrola natłoku napływających danych w celu eliminacji zbędnych powtórzeń. To zadanie, ważne w każdym wielobibliotecznym katalogu, okazuje się tym trudniejsze im bardziej różnorodne dane podlegają sprawdzeniu. W DZB dane do konwersji przekazało 25 bibliotek, czyli większość. Były to dane uzyskiwane z różnych systemów: MAK, MINILIB, SCHOLA SOFT, ALBUM, SOWA; i prowadzone w różnych formatach: MARC BN, MARC 21 i – niestety – także niestandardowe. O ile w przypadku dwóch pierwszych formatów można było korzystać z gotowych w ALEPH-ie, albo zewnętrznych, ale wiarygodnych narzędzi konwersji (np. słynnego BNUS-a konwertującego MARC BN > MARC 21 autorstwa twórców MAK-a), o tyle niestandardowe formaty wymagały samodzielnego opracowania własnych programów konwertujących. A więc często godzin ślęczenia przed ich tajemniczymi ekranami, w celu wyśledzenia choćby cienia zależności między tym, co program prezentuje na monitorze zdezorientowanego programisty, a tym co skrzętnie ukrywa na zapleczu. Ta mrówcza praca odbywała sie niejako w tle wdrożeń, często rozpoczynała się grubo przed nimi (ze strachu, że nie zdążymy!) a niekiedy – przyznajmy – także po nich kończyła. I niestety, mimo godzin wysiłku i najszczerszych chęci potwierdziła znaną prawdę, że im mniej zgodny ze standardami program biblioteczny, tym trudniejsza praca nad jego konwersją i tym mniej zadowalające efekty.

Szkolenia

Standardowy pakiet szkoleń rozpoczynała ogólna prezentacja systemu dla wszystkich pracowników biblioteki. Tu ważne było, aby podstawową informację o systemie (obsługa strony dzb.pl i prezentacje kolejnych modułów przez specjalizujących się w nich trenerów) otrzymali

także pracownicy niemający z nim później bezpośredniej styczności, w tym pracownicy działów księgowych i kadra zarządzająca. Cztero-, pięciogodzinna sesja zajmowała cały pierwszy dzień szkoleniowy. Dzień drugi i trzeci były poświęcone na kilkugodzinne warsztaty z obsługi modułów: gromadzenia, katalogowania i udostępniania w systemie ALEPH. Pracownicy bibliotek uczestniczyli w warsztatach z przeznaczonych dla siebie tematów, najczęściej w układzie jeden pracownik / jedno stanowisko pracy. Ten sposób działania, wymagający często organizacji sali warsztatowej, niejednokrotnie dowożenia laptopów, choć uciążliwy logistycznie, pozwolił na praktyczne omówienie zagadnień, w tym także podstaw MARC 21. Instrukcja katalogowania w tym formacie jest pamiątką jaką z pewnością zachowa każdy przeszkolony wówczas kataloger DZB.

5. Osiągnięcia

Planowane i zrealizowane

W latach 2004-2008, w trzech kolejnych etapach, zakupiono i przekazano do bibliotek w sumie 100 zestawów komputerowych oraz ponad 120 licencji systemu ALEPH, wykonano wdrożenia w 31 bibliotekach. Przy tej okazji trenerzy DBP prowadzący prezentacje i warsztaty zdobyli sporą dawkę szkoleniowej praktyki, która procentuje do dziś. Obecnie w systemie współpracuje 500 użytkowników.

Zrealizowano jak dotąd wszystkie założenia konstrukcyjne dotyczące budowanego systemu baz danych. Nie oznacza to w żadnym razie, że są to bazy idealne. Wręcz przeciwnie – teraz dopiero przychodzi czas na ich analizę i wykonanie ewentualnych korekt (oby łatwiejszych od konwersji).

Widocznym efektem realizacji projektu jest strona www.dzb.pl. System gromadzi i udostępnia mieszkańcom Dolnego Śląska informacje o ok. 2 milionach jednostek ewidencyjnych, swoje konta posiada w nim 250 000 czytelników, którzy realizują miesięcznie 150 000 wyszukiwań. System obejmuje obecnie prawie całą sieć bibliotek powiatowych, do których był kierowany (z 26 powiatów województwa jedynie powiat wałbrzyski nie jest reprezentowany przez żadną bibliotekę) oraz kilka bibliotek mniejszych ośrodków, w tym powiat dzierżoniowski.

Nieplanowane i... też zrealizowane

Na uwagę zasługuje fakt, że w 2010 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Pieszycach (w osobie dyrektor Lidii Zakrzewskiej-Struzik) pozyskała środki na realizację wzorowanego na DZB projektu: „Komputeryzacja bibliotek powiatu w systemie ALEPH". Jest to pierwsza w województwie, udana próba kontynuacji DZB poprzez przeniesienie jego koncepcji w dół sieci bibliotecznej, ale w sposób obejmujący wszystkie biblioteki wybranego obszaru administracyjnego – w tym wypadku sześciu bibliotek powiatu dzierżoniowskiego.

Ważnym – a niezakładanym początkowo – efektem DZB jest zacieśnienie dotychczasowych i rozwój nowych metod współpracy, poprzez organizację spotkań tematycznych, dystrybucję instrukcji i przede wszystkim organizowane coroczne Konferencje Bibliotek DZB. Niezbędne okazało się też wyodrębnienie w ramach witryny WWW Biblioteki Dolnośląskiej (www.wbp.wroc.pl) sekcji przeznaczonej specjalnie dla pracowników bibliotek wchodzących w skład DZB.

6. Perspektywy rozwoju

Znajdujemy się obecnie w szczególnym momencie życia projektu Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego. Z jednej strony zakończone zostały wszystkie zaplanowane etapy jego rozwoju, zadaniem twórców i koordynatorów projektu jest ich utrzymanie „w dobrym zdrowiu", z drugiej nie zwalnia nas to przecież z myślenia nie tylko o przyszłości DZB, ale także o komputeryzacji pozostałych bibliotek Dolnego Śląska. Co z nimi?

W czasie realizacji DZB, biblioteki pozostające poza jego zasięgiem, nie stały w miejscu. Wprawdzie zmniejszenie liczby instalacji programu MAK do 28, SOWY do 4 a SCHOLI SOFT do 1 oraz zanik na Dolnym Śląsku systemów ALBUM, MINILIB, PROLIB jest bezpośrednim skutkiem włączenia użytkujących je bibliotek do DZB, ale inne zmiany na mapie dolnośląskiej komputeryzacji w latach 2004-2009 wynikają już z niezależnych przyczyn. Znamienne, że jeden tylko program biblioteczny osiągnął w tym czasie, nie licząc oczywiście ALEPH-a, trwały, stabilny wzrost liczby instalacji – LIBRA. Produkt firmy MOL zwiększył swój stan posiadania z 3 do aż 19 bibliotek.

Jednocześnie – co z jednej strony bardzo cieszy, z drugiej trochę niepokoi – cztery biblioteki rozpoczęły pracę w nienotowanych dotychczas na terenie województwa systemach: BIBLIOS, KOBI, MATEUSZ, MOL. Bardzo prawdopodobne, że te wdrożenia zaowocują w przyszłości dobrymi jakościowo danymi bibliotecznymi, że praca w wymienionych systemach okaże się wygodna i wydajna, a jej efekty będą pomocne czytelnikom. Oby tak właśnie było w bibliotekach, które nie chciały bezczynnie czekać na jakiś „odgórnie narzucony" system. Sam do takiej inicjatywy namawiam, sądzę bowiem, że wprawdzie lepiej mieć bardzo dobre dane w bardzo dobrym systemie, niż średnie w średnim (o złych nie rozmawiajmy), ale z drugiej strony „żadna" baza danych – to żaden wybór.

Zaniepokojenie budzi jednak fakt dalszego „rozpraszania się" sieci bibliotek pomiędzy coraz bardziej różnymi systemami. A to przecież na tę bolączkę DZB miało być skutecznym lekiem. Co więcej, na horyzoncie dolnośląskiego projektu pojawił się ekspansywny konkurent – MAK+. Od początku 2010 r. do dziś zespół kierowany przez Tomasza Cieślika wykonał już 6 pełnych instalacji handlowych w bibliotekach województwa i 13 testowych, a planowane jest już 17 następnych. W tym tempie za rok będziemy mieli w województwie 37 bibliotek ALEPH, 36 MAK+ i 28 MAK. I jeszcze 20 LIBRA (a może 21)? I szereg pomniejszych systemów, instalacji, wdrożeń... Co zrobić z całym tym dobrodziejstwem? Jeden dominujący system może „wymusić" – nie siłą arbitralnych decyzji rzecz jasna, lecz technologicznej i logistycznej przewagi – rezygnację z pojedynczych instalacji. Większa ilość „mocnych" programów też będzie miała swoją siłę przyciągania – ale kosztem rozwarstwienia województwa, na cztery, trzy czy nawet tylko dwie strefy wpływów.

Zamiast konkluzji

Nic wiemy jeszcze jak rozwiązać ten problem. W dyskusjach pojawiają się pomysły najróżniejsze, czasem tylko odmienne, czasem wręcz wzajemnie sprzeczne. Pamiętamy jedynie o pierwotnej idei Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego. Nie jest nią z pewnością wroga rywalizacja dużych systemów o małe biblioteki.

Mariusz Gabrysiak jest pracownikiem Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. T. Mikulskiego we Wrocławiu.

Artykuły

Andrzej Tyws

Biblioteki w Norwegii. Pierwsze wrażenia

Norwegia bywa kojarzona z piękną, surową przyrodą, dzielnymi wikingami, połowami wielorybów, a ostatnio także z bogatymi złożami ropy naftowej na Morzu Północnym, których wydobycie zapewnia krajowi bezpieczeństwo finansowe, a samym Norwegom – dostatnie życie.

Dla bibliotekarzy Norwegia wespół z innymi krajami skandynawskimi to uosobienie swoistego bibliotecznego raju: wspaniałe obiekty, troskliwe władze samorządowe, świetna organizacja, liczne grono zadowolonych użytkowników, bogaty uniwersalny program działalności, dostatek finansowy i materialny itd.

Na ogół takie zmitologizowane projekcje naszych marzeń i dążeń nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością. W Norwegii jest inaczej! Dlaczego? Czy jest to tylko kwestia pieniędzy, które eliminują wszystkie problemy i skracają drogę do sukcesu?

Kilka dni pobytu w Norwegii uświadamia, że szeroki strumień petrokoron nie zawrócił mieszkańcom w głowach. Nie dostrzega się ostentacji w manifestowaniu bogactwa w wymiarze prywatnym, a tym bardziej w sferze publicznej. Norwegowie są powściągliwi i pragmatyczni, wolą żyć wygodnie, aniżeli wystawnie. Zgodnie z tymi kanonami kształtują bibliotekarstwo

publiczne. Przede wszystkim traktują je jako zorganizowany ogólnokrajowy system biblioteczny. Wprowadzili ujednolicony sposób opracowania zbiorów w jednym zautomatyzowanym programie bibliotecznym, mają perfekcyjnie opracowany system dystrybucji książek bibliotecznych, powodujący, że każdy czytelnik może wypożyczyć książkę w jakiejkolwiek bibliotece, oddać ją w każdej innej, resztę załatwia system. Karta czytelnika jest oczywiście ważna na terenie całego kraju. Aktualnie realizowany jest duży projekt wdrażania nowoczesnych urządzeń, które pozwalają w sposób zautomatyzowany wypożyczać i oddawać książki bezpośrednio przez czytelników. Zwiększa to samodzielność i swobodę korzystania z kolekcji bibliotecznych przez użytkowników, a jednocześnie pozwala bibliotekarzom więcej czasu poświęcić na pracę z czytelnikiem.

Jasna i czytelna jest sieć biblioteczna. Jej podstawę stanowią biblioteki gminne organizowane przez samorządy lokalne. Niski poziom zaludnienia Norwegii, a także rozluźniona sieć osiedleńcza powodują, że stałą sieć bibliotek wspomagają bibliobusy. Nowoczesne, pojemne (do 4,5 tysiąca mediów), zaopatrzone w stanowiska internetowe i urządzenia do odtwarzania zbiorów multimedialnych docierają do najbardziej odległych zakątków kraju, zapewniając każdemu Norwegowi wygodny dostęp do książek i mediów.

Biblioteki wojewódzkie koncentrują się na zadaniach wspierających integrację sieci oraz rozwój bibliotek gminnych. Wspólnie z nimi opracowują lokalne i regionalne strategie rozwoju bibliotekarstwa, wdrażają systemowo nowe technologie, transferują na grunt lokalny programy ogólnokrajowe, testują nowe formy usług, upowszechniają wartościowe inicjatywy kulturalne i edukacyjne. W celu zapewnienia sobie kontaktu z użytkownikami każda biblioteka wojewódzka wybiera bibliotekę gminną, w której organizuje wzorcowe imprezy, szkolenia o zasięgu ponadlokalnym itp., badając ich recepcję, wartość merytoryczną oraz skutki społeczne.

Jedną z cech charakterystycznych norweskiego systemu bibliotecznego jest też kooperacja państwowo-samorządowa, widoczna w najbardziej istotnych sferach jego funkcjonowania: od budownictwa bibliotecznego, aż po zakupy zbiorów. Pomoc państwa nie tylko wzbogaca potencjał i atrakcyjność oferty bibliotecznej, ale – w rękach pragmatycznych Norwegów – staje się skutecznym narzędziem wprowadzania określonego ładu do systemu, porządkowania go według określonych, ogólnie obowiązujących reguł i standardów. Czasami bywa tak przemyślnie skonstruowana, że przynosi korzyści obu partnerom. Ciekawym przykładem jest tu pomoc państwa w zakresie zakupu nowości wydawniczych. Biblioteki obficie korzystają z tego przywileju, ale w zamian za to zobowiązane są do badania recepcji otrzymywanych książek i mediów w wymiarze statystycznym i jakościowym, przekazywania opinii na temat wartości artystycznej lub poznawczej tekstów, sposobu wydania książek i mediów, a także do dzielenia się innymi spostrzeżeniami, które okazują się być doskonałym materiałem poglądowym do stymulowania rynku wydawniczego, wspierania określonych gatunków piśmiennictwa, mecenatu państwa nad twórcami itp.

Jedną z cech charakterystycznych norweskich bibliotek publicznych jest także bardzo wysokie miejsce, jakie zajmują na drabinie prestiżu w ocenie członków wspólnot samorządowych i reprezentujących je władz lokalnych. Być może specyfika bibliotecznej działalności środowiskowej odpowiada bardzo mentalności powściągliwych Norwegów, być może jest to doświadczenie wynikające z kształtowanej dziesiątki lat demokracji, ale biblioteka w Norwegii uchodzi za jedną z najważniejszych i najbardziej miastotwórczych instytucji publicznych. Ma to określone konsekwencje praktyczne. Biblioteki sytuuje się w najbardziej prestiżowych, uczęszczanych częściach miast, na ogół w modernizowanych kompleksach centralnych blisko urzędów, sklepów, restauracji i innych instytucji publicznych. Obiekty biblioteczne są bardzo oryginalne pod względem architektonicznym, na wskroś nowoczesne, wyraźnie zaznaczające się w krajobrazie miasta.

Charakterystyczne jest traktowanie przestrzeni bibliotecznej, dominują obiekty jednoprzestrzenne, z oddechem, dużą ilością powietrza i światła, bez ścian wewnętrznych, klaustrofobicznych korytarzy, niefunkcjonalnych pokoików itp. Zasadzie jednoprzestrzenności towa-

Nowoczesność i tradycja w aranżacji wnętrz bibliotecznych

rzyszy druga – pozornie przeciwstawna – która pozwala bibliotece uciec od konwencji pudłowatego, anonimowego supermarketu. Można ją określić jako wtórne rozczłonkowywanie przestrzeni przy pomocy mebli, elementów wyposażenia i dekoracji wnętrza. Podążają za nią podziały funkcjonalne. W ten sposób w obrębie swoistego uniwersum bibliotecznego tworzą się kameralne, intymne zakola, aneksy, nisze przeznaczone dla różnych kategorii użytkowników.

Podobnie jak w przypadku systemu bibliotecznego, który jest dobrym fundamentem do budowania oryginalnych, zróżnicowanych lokalnie bibliotek, ogólnie stosowane zasady projektowania i budowy obiektów bibliotecznych stanowią bardzo elastyczny szkielet, który bibliotekarze wspomagani przez architektów wnętrz i designerów wypełniają w oryginalny sposób konkretnymi rozwiązaniami aranżacyjnymi. A zatem regały biblioteczne, najczęściej pięciopółkowe, z lokalnym doświetleniem, na kółkach, nie przepełnione nadmierną ilością książek „wycinają" z powierzchni bibliotecznej charakterystyczne przyjazne zakątki, otaczając w subtelnie skuteczny sposób książkami i innymi mediami bywalców biblioteki. Ci, w swoich ulubionych, przyjaznych miejscach mają w zasięgu ręki to, co sprzyja pobytowi w bibliotece: urządzenia odtwarzające, stoły, krzesła, fotele, kanapy i szezlongi. Najczęściej są to bardzo porządnie zaprojektowane (wszak to Skandynawia!) sprzęty przeznaczone do instytucji publicznych, choć widywało się prawdziwe okazy sztuki designerskiej specjalnie zaprojektowane dla biblioteki.

Szczególnie oryginalnie prezentują się wydzielone miejsca dla dzieci: ściany wspinaczkowe, namioty indiańskie, półzamknięte widownie parateatralne, okręty z masztami, interaktywne przestrzenie wirtualne (świat podwodny), w połączeniu z zabawkami, grami, rekwizytami, no i oczywiście książkami, dają szczególny wyraz kreatywności i chęci oddziaływania na świat dziecięcej wyobraźni.

Pobyt w bibliotece jako wartość, biblioteka jako miejsce atrakcyjnego sposobu spędzania czasu wolnego zdaje się w szczególny sposób wyzwalać kreatywność norweskich bibliotekarzy. Z bardziej intrygujących pomysłów warto wspomnieć o pop-bibliotece przeznaczonej dla młodzieży, wystylizowanej nieco na nowoczesny klub, z kolekcjami najbardziej popularnych książek (np. fantazy), czasopism, gier komputerowych, zbiorów muzycznych i filmowych, nasączonej elektroniką, pozwalającej nie tylko biernie konsumować wartości kultury popularnej, ale wyzwalać swoją własną aktywność w wymiarze artystycznym lub choćby towarzyskim.

W norweskich bibliotekach publicznych nie ma magazynów, wszystkie książki są w zasięgu ręki, a sposób ich ułożenia na półkach (swobodnie traktowany system Deweya) pozwala czytelnikom niewtajemniczonym w arkana wiedzy bibliotecznej samodzielnie, bez przeszkód i komplikacji, dotrzeć do interesujących zbiorów. Te ostatnie: książki, płyty, kasety, gry komputerowe, a nawet instrumenty muzyczne, dość luźno ustawione na regałach sprawiają wrażenie, jakby wczoraj opuściły księgarnię lub sklep muzyczny. Nie ma tolerancji dla zbiorów podniszczonych, noszących ślady zużycia, nieczytanych, zapomnianych. Wartość kolekcji bibliotecznych określa nie liczba woluminów, ale przystawalność do bieżących potrzeb czytelników, żywotność, której najlepszym wyznacznikiem jest liczba wypożyczeń.

Dużo miejsca poświęca się popularyzacji kolekcji – specjalnie dostosowane dla tych celów boki regałów zewnętrznych, witryny, gabloty, puste przestrzenie wewnątrzregałowe, miejsca wydzielone, opisane językiem reklamy, mają dodatkowo zachęcić do czytania, oglądania, słuchania. Zdarzają się lekko prowokujące

napisy typu: „w bibliotece można głośno rozmawiać", „tu nie obowiązuje cisza", a zakres swobody zachowań jest doprawdy bardzo duży. Funkcje informacyjne, ale także estetyczne pełni oprawa wizualna – tworzy ją bardzo atrakcyjny plastycznie i typograficznie system informacji o bibliotece i jej zbiorach, a także elementy z pogranicza sztuki czystej i designe'u: kolorystyka ścian, dobór oświetlenia, elementy graficzne i rzeźbiarskie, unikatowe formy designerskie mocno zaznaczające się oryginalnością kształtu, faktury, barwy i artystycznego opracowania.

Urządzenie do samodzielnego automatycznego zwrotu książek

Okazuje się przy tym, że wszystkie te elementy są ważne, wszystkie współtworzą bibliotekę – jako miejsce spotkań, wszystkie są równie istotne dla przełamania fizycznych i mentalnych, społecznych i estetycznych przeszkód w dostępie do biblioteki.

No cóż, biblioteka nie jest już dzisiaj mało widocznym opakowaniem na książki, a sensu jej istnienia nie da się sprowadzić tylko do wartości zgromadzonych kolekcji. Ale czy dla „prawdziwego" bibliotekarza nie jest krzepiąca myśl, że w tej sytuacji wartością staje się sama biblioteka?

***

P.S. Niniejszy tekst jest próbą utrwalenia pierwszych wrażeń, jakie robią biblioteki norweskie na osobach odwiedzających je po raz pierwszy. Wizytę w norweskich bibliotekach publicznych umożliwiła Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego – inicjator i koordynator polsko-norweskiego projektu „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategia dla przyszłości" adresowanego do wojewódzkich bibliotek publicznych.

Andrzej Tyws jest dyrektorem Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu.

Marcin Drzewiecki

Biblioteka wobec kompetencji informacyjnych młodzieży

Tak jak każda działalność polityczna, gospodarcza, kulturalna etc. wymaga dostępu do informacji, tak też działalność edukacyjna (pedagogiczna, instrukcyjna, szkoleniowa), rozumiana bardzo szeroko, wymaga w pełni zorganizowanego, uporządkowanego, odpowiedniego dla potrzeb użytkowników dostępu. Informacja edukacyjna (zwana często zamiennie pedagogiczną) ma dwóch głównych odbiorców: ucznia (słuchacza, kursanta, seminarzystę etc.) oraz nauczyciela (instruktora, wykładowcę, etc.)[1].

W tym opracowaniu skupię się głównie na problemach kształtowania kultury informacyjnej wśród ludzi młodych, które niesie ze sobą edukacja szkolna, ale także i pozaszkolna, równoległa.

Zmiany w systemie edukacyjnym, jakie dokonują się w myśl założeń reformy ustroju szkolnego od września 1999 r.[2], rewolucja technologiczna i informacyjna we współczesnym świecie wymagają właściwego przygotowania ucznia jako przyszłego użytkownika informacji, a szerzej jako aktywnego uczestnika „społeczeństwa informacyjnego" czy „społeczeństwa wiedzy".

Konieczność ta znalazła potwierdzenie w wytycznych Unii Europejskiej, dla potrzeb której opracowano 13 celów strategicznych[3], czyli celów modernizacji i unowocześniania pracy dydaktyczno-wychowawczej współczesnej szkoły. Wśród nich poczesne miejsce zajmują „rozwijanie kompetencji i umiejętności potrzebnych dla

„społeczeństwa wiedzy" (cel nr 2) oraz „zapewnienie powszechnego dostępu do technologii informacyjno-komunikacyjnych" (cel nr 3).

Jednocześnie, analizując rolę szkoły w „społeczeństwie informacyjnym" Unii Europejskiej, zwrócono uwagę na to, że ogromna ilość źródeł informacji nie przekłada się na wzrost efektywności nauczania i wychowania młodych ludzi[4]. Autorka tej tezy próbuje dać diagnozę istniejącego stanu rzeczy. Otóż, według niej wzrastające pokolenia przyjmują środowisko informacyjne i chłoną jego całkowite „dobrodziejstwo". Młodzi użytkownicy informacji zadowalają się walorami współczesnych źródeł informacji: dostępnością i natychmiastowością. Jest to pokolenie poszukujące wiedzy praktycznej zwane często „dziećmi szumu i chaosu informacyjnego".

Możemy także spotkać inne określenie tego pokolenia (urodzonego po 1980 r.) np. „generacja Y", „net-generacja", „społeczeństwo elektroniczne[5]", o którego cechach (według mnie bardziej hipotetycznych niż realnych) jest ostatnio głośno w naukowym życiu świata informacyjno-bibliotecznego. Nie wdając się w analizy psychologiczne tego pokolenia (często niestety sprzeczne), trzeba podkreślić jednak jego cechę wspólną, jaką jest wszechobecna w jego życiu technologia. Ta generacja, wyrosła w świecie elektroniki, jest nieświadoma posiadanych kompetencji technicznych. Są one dla niej naturalne.

Niepokojące zjawisko braku krytycyzmu w odbiorze informacji i nieumiejętność ich selekcji znalazło swoje odbicie w specyficznej diagnozie naszych technokratycznych czasów. Współczesne medialne pokolenia narażone są na Syndrom Braku Odporności na Informację (Anti Information Deficiency Syndrome), specyficzną formę kulturowego AIDS[6].

Co ma w tym zakresie robić szkoła?

Co ma w tym zakresie robić biblioteka, zwłaszcza szkolna czy publiczna – traktowane łącznie jako placówki także oświatowe? Obowiązująca, od września 2009 r.[7] w polskim systemie szkolnym nowa podstawa programowa (realizowana sukcesywnie aż do zastąpienia starej podstawy w 2014 r.) w sposób dość oszczędny w słowach określa bibliotekę szkolną. Przytoczmy te słowa: „...dobrze wyposażona biblioteka szkolna, dysponująca aktualnymi zbiorami, zarówno w postaci księgozbioru, jak i zasobów multimedialnych... „Nauczyciele wszystkich przedmiotów powinni odwoływać się do zasobów biblioteki szkolnej i współpracować z nauczycielami-bibliotekarzami w celu wszechstronnego przygotowania uczniów do samokształcenia i świadomego wyszukiwania, selekcjonowania i wykorzystania informacji"[8].

Niezależnie od naszego stosunku do nowej podstawy programowej (zniknęły „ścieżki edukacyjne", w tym „ścieżka czytelniczo-medialna") trzeba przyznać, że umocniła ona rolę biblioteki szkolnej (a także przez to i innych) w procesie edukacyjnym, w efekcie którego problemy informacji stały się metodą nauczania wszystkich przedmiotów szkolnych, a nie tylko pracy bibliotekarza.

Nowa podstawa programowa wyraźnie podkreśla, co zresztą jest nowością, że w realizacji tego procesu wskazana jest współpraca wszystkich nauczycieli z nauczycielem prowadzącym bibliotekę, stanowiącą dobrze wyposażone centrum informacji naukowej. Problemy samokształcenia, świadomego wyszukiwania, selekcjonowania i wykorzystania informacji to nie jest przedmiot szkolny, to jest – podkreślam – metoda pracy szkoły przy realizacji zagadnień szczegółowych[9].

Szkoła, a w tym i biblioteka, których wyzwaniem jest przygotowanie uczniów do życia w społeczeństwie informacyjnym, ma kształcić wiedzę i umiejętności informacyjne a także, co jest niestety często niedoceniane, ma wychowywać informacyjnie. Wychowanie informacyjne polega na kształtowaniu właściwych postaw i umiejętności dokonywania wyborów w świecie informacji. Ludzie młodzi wykazują duży wpływ (żeby nie powiedzieć podatność) na treści wątpliwej jakości etyczno-moralnej. Problem ten jest często omawiany publicznie, np. w mediach.

Zainteresowanie uczniem jako użytkownikiem informacji odzwierciedlają zapisy dokonane w *Manifeście bibliotek szkolnych* opracowanych przez UNESCO-IFLA w 1998 r.[10]. Dokument, określając bibliotekę szkolną jako „integralną część procesu dydaktycznego" (s.1), głosi, że misją biblioteki szkolnej oprócz udostępniania materiałów dydaktycznych jest „rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia i efektywnego korzystania z informacji w różnych postaciach i za pośrednictwem różnych mediów".

Ponad 50% użytkowników bibliotek publicznych w Polsce stanowią dzieci i młodzież. Nie bez znaczenia są więc zadania tych placówek w zakresie kształcenia kultury informacyjnej[11]. Z tym ostatnim pojęciem ściśle są związane terminy alfabetyzacji informacyjnej (information literacy) i alfabetyzacji informatycznej (komputer literacy)[12]. Są to pojęcia często dość mylone, dlatego pozwolę sobie na ich omówienie.

Alfabetyzacja informacyjna oznacza zespół umiejętności umożliwiających rozpoznanie zapotrzebowania na informację oraz jej lokalizowanie, ocenę i efektywne wykorzystanie. Określa też umiejętność dotarcia do informacji, umiejętność jej oceny i wykorzystania informacji z różnych źródeł. Dlatego osobami sprawnie korzystającymi z informacji są te, które wiedzą jak się uczyć, jak znaleźć potrzebną informację i te, które są przygotowane do ustawicznego samokształcenia. Alfabetyzacja informacyjna, ułatwiająca poruszanie się w obszarze informacji zwana jest również kompetencjami informacyjnymi.

Z kolei alfabetyzacja informatyczna (komputer literacy, technical literacy, digital literacy) oznacza umiejętność technologii informacyjnych, czyli informatyki. W tym pojęciu mieści się umiejętność posługiwania komputerem, oprogramowaniem oraz biegłość technologiczna skupiająca się na rozumieniu i wykorzystaniu technologii do rozwiązywania problemów i tworzenia nowych jej zastosowań.

Próbę usystematyzowania kompetencji informacyjnych podejmowano wielokrotnie. Skupię się na najważniejszej, najbardziej powszechnej, będącej podstawą oceny treści podręczników z alfabetyzacji informacyjnej w krajach języka angielskiego. Mam tu na myśli koncepcję Susan Bruce[13], która oparła się na stworzonej przez siebie koncepcji siedmiu filarów i siedmiu aspektów alfabetyzacji informacyjnej.

Siedem filarów alfabetyzacji informacyjnej to:

1. Rozpoznanie potrzeb informacyjnych czyli umiejętność zidentyfikowania „luki informacyjnej".
2. Określenie sposobów uzupełniania „luki informacyjnej".
3. Doskonalenie strategii poszukiwania informacji.
4. Dotarcie do źródła informacji.

Te cztery filary mieszczą się w umiejętnościach bibliotecznych, należących do grupy „jak lokalizować i dotrzeć do informacji?" Trzy następne filary to umiejętności z zakresu technologii informacyjnej, odpowiadające na pytania: „jak rozumieć i wykorzystywać informacje?".

Są to:

1. Umiejętność oceny, uwagi i jakości uzyskanych informacji.
2. Umiejętność wykorzystania nowej wiedzy oraz umiejętność jej ewentualnego dalszego przekazania.
3. Wiedza na temat dotarcia do źródeł informacji i wydobycia potrzebnych treści (umiejętność syntezy i tworzenia nowej wiedzy).

Oprócz „filarów" alfabetyzacji informacyjnej autorka wymienia 7 aspektów kompetencji informacyjnych. W uproszczeniu są to:

1. Znajomość technologii informacyjnych.
2. Znajomość źródeł informacji, wiedza o źródłach.
3. Gromadzenie, przetwarzanie i przechowywanie informacji.
4. Wiedza o zarządzaniu informacją.
5. Umiejętność uczenia się, umiejętność krytycznego myślenia, analizy.
6. Umiejętność poszerzania wiedzy, prowadzenie działalności badawczej i rozwojowej.
7. Budowanie mądrości na gruncie wiedzy skonstruowanej z pozyskanych informacji.

Model wypracowany przez S. Bruce jest podstawą rozważań występowania w wielu podręcznikach i innych dokumentach treści z zakresu kompetencji informacyjnych, a także służy jako podstawa analizy poziomu kultury informacyjnej użytkowników.

W edukacji kompetencji informacyjnych wykorzystywane są także inne pomoce; na uwagę zasługują standardy umiejętności informacyjnych opracowane przez Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Szkolnych (z 1998 r.), a także przez Amerykańskie Stowarzyszenie Alfabetyzacji Informacyjnej dla Szkolnictwa Wyższego (z 2000 r.) czy podobne stowarzyszenie dla Australii[14].

Koncepcje te różnią się między sobą głównie w podejściu do poszerzania lub ograniczania obszaru wiedzy i sprawności w zakresie zarządzania informacją i zarządzania wiedzą.

W 2009 r. nakładem Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazała się

praca Hanny Batorowskiej *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji*, którą pozwoliłem sobie wielokrotnie posiłkować się przy niniejszym opracowaniu (praca jest cytowana w przypisach). Praca ta jest pionierską w Polsce tak szeroko traktującą rozprawą naukową nt. kompetencji (a szerzej kultury) informacyjnych ludzi młodych – uczniów szkół podstawowych i średnich w Polsce.

Korzystając z dokonań autorki, chciałbym przedstawić teraz główne elementy diagnozy trudności w rozwijaniu kompetencji informacyjnych ludzi w wieku szkolnym.

Diagnoza ta nie tylko uporządkuje nasze myślenie o problemie, ale też jasno określi kondycję naszych bibliotek szkolnych, które autorka czyni głównie odpowiedzialnymi za rozwój kultury informacyjnej w szkole.

Trudności hamujące rozwój kultury informacyjnej autorka podzieliła na dwie grupy: obiektywne i subiektywne.

Trudności związane z rozwojem kultury informacyjnej mające charakter obiektywny uzależnione są od polityki oświatowej władz lokalnych (a także oczywiście i władz centralnych), aktów prawnych, struktury organizacyjnej szkoły, kompetencji i zaangażowania dyrektora placówki, gospodarki finansowej związanej z oświatą, możliwości lokalowych i zarządzania kadrą. Analiza dokumentów finansowych władz lokalnych, odpowiedzialnych za oświatę (według badań H. Batorowskiej) wykazała, że subwencja oświatowa jest niewystarczająca na rozpoczęcie procesu przekształcania tradycyjnych bibliotek szkolnych w centra informacyjne. Tylko dyrektor posiada pełnomocnictwo do podejmowania działań w sprawach gospodarki finansowej, więc bibliotekarz z założenia nie ma żadnego wpływu na kształt planu finansowego szkoły.

Podobnie jest z barierą lokalową. Większość szkół nie spełnia w tym względzie wymogów, a więc nie może w pełni wywiązywać się z funkcji lokalnego ośrodka kultury czytelniczej, medialnej czy informacyjnej. Nie bez znaczenia jest także liczba etatów w bibliotece szkolnej, o której decydują władze lokalne. Rzadko się zdarza aby dyrektor szkoły widział w tym zakresie przyszłe potrzeby związane z edukacją informacyjną środowiska wychowawczego ucznia. H. Batorowska wszystkie te przeszkody „obiektywne" łączy z „niewypracowaniem jasnej wizji placówki odpowiedzialnej za krzewienie kultury informacyjnej. Znajduje to swoje odbicie w braku stosownych zapisów w statutach szkół, w programach ich rozwoju, w planach pracy biblioteki szkolnej"[15].

Konkludując, upowszechnianie kultury informacyjnej przez biblioteki szkolne natrafia na szereg trudności obiektywnych, głównie natury finansowej, które w obiegowej opinii uznawane są za podstawowe i niemożliwe do usunięcia. Nie jest jednak prawdą, że dyrektorzy nic nie mogą zrobić, aby przeciwdziałać tej sytuacji. Wymaga to jednak od nich świadomości potrzeby i celowości zainicjowania zmiany, umiejętności pokierowania zmianą oraz wysokich kompetencji zarządzania szkołą jako firmą oświatową.

Trudnościom obiektywnym można przeciwdziałać, opracowując różnorodne plany działań i uruchamiając mechanizmy zmiany w organizacji. Tak się nie zwalczy trudności subiektywnych, które mają swoje źródło w funkcjonujących wśród nauczycieli, uczniów i ich rodziców obiegowych opiniach i przeświadczeniach niemających wiele wspólnego z faktyczną wiedzą. Są szkodliwe, gdy funkcjonują wśród młodzieży, ale jeszcze więcej przynoszą szkody, gdy utrwalone są poprzez wzory i postawy reprezentowane przez środowisko wychowujące młode pokolenie.

Do takich obiegowych stwierdzeń należą:

1. Utożsamianie kultury informacyjnej wyłącznie z umiejętnościami korzystania z nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Taki stereotyp w myśleniu, rodzi zatem przekonanie, że komputer w domu dziecka jest wystarczającym warunkiem do zapewnienia prawidłowego rozwoju jego umiejętności informacyjnych.
2. Łączenie problematyki umiejętności informacyjnych z przedmiotem szkolnym: informatyka lub technologia informacyjna. Obciążenie nauczyciela tego przedmiotu wychowaniem informacyjnym młodzieży. Chodzi tu o brak spojrzenia systemowego, że umiejętności informacyjne muszą towarzyszyć całej dydaktyce szkolnej.
3. Nieznajomość funkcji, zasad działania współczesnego „media center", często utożsamianie tego pojęcia z pracownią komputerową. Należy rozpowszechniać ideę placówek „media center" z obszaru chociażby bibliotek publicznych, które mają te problemy unormowane m.in. przez IFLA.

Sprawa więc kompetencji informacyjnych wymaga wielokierunkowych działań naprawczych w procesie edukacji. Działania te wiążą się z kreowaniem nowej wizji i programu pracy biblioteki szkolnej, zasadami jej funkcjonowania, nowelizacją zasobów, unowocześnianiem technologii, a przede wszystkim ze zmianami zachodzącymi w otoczeniu szkoły. Otoczenie to powinno zerwać ze stereotypowym myśleniem o bibliotece i postrzegać ją w kategoriach instytucji spełniającej aspiracje środowiska lokalnego i równocześnie odpowiedzialnej za kształtowanie jego świadomości informacyjnej. Niezbędne są zmiany społeczne, kulturowe, a także polityczne i ekonomiczne połączone z koniecznością określenia polityki państwa w stosunku do bibliotek (w tym i szkolnych), a także z prowadzeniem przez samorządy lokalne działań sprzyjających ich rozwojowi.

Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki jest pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego i kierownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

[1] Oczywiście są to główne, ale nie jedyne kategorie odbiorców informacji pedagogicznej. Zob. DRZEWIECKI, M. *Edukacja biblioteczna i informacyjna w polskich szkołach*, Warszawa: Wydaw. Stow. Bibliot. Polskich, 2005. ISBN 83-89316-37-4.

[2] Dz. U. 1999 nr 12, poz. 96, liczne uzupełnienia.

[3] DENEK, K. Określenie zasadnicze dla dydaktyki. W: *Współczesne odniesienia edukacyjne dla pedagogiki Kazimierza Sośnickiego*. Red. B. Siemieniecki, Toruń: Wyd. A. Marszałek, 2009, s. 34-52. ISBN 978-83-7611-297-8.

[4] SKIBIŃSKA, M. Wychowanie informacyjne w odniesieniu do teorii Kazimierza Sośnickiego. W: *Współczesne odniesienia*, op. cit., s. 158-171.

[5] BARNES, G. Guess who's coming to work: Generation Y are you really for them? *Public. Libr. Quart.* Vol. 28 nr 1 (2009) s. 58-63.

[6] OKRASKA, R. *Stary wspaniały świat*. 1997, [on line]. Dostęp 2 maja 2008. http://www.zb.eco.pl. (bzb) (27) idee2.htm.

[7] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. Dz. U. 2009 nr 4 poz.17. Także CZYŻEWSKA, B. Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w obliczu nowej podstawy programowej. *Biblioteka Szkolne Centrum Informacji*. Nr 1 (13) 2010 s. 26-29.

[8] CZYŻEWSKA, B. op. cit. s. 26-27.

[9] BIEGAŃSKA, D. M. *Formy i metody przygotowania dzieci do uczestnictwa w społeczeństwie jako użytkowników informacji w szkołach podstawowych powiatu Szczecinek*. Praca magisterska pod kierunkiem M. Drzewieckiego. Warszawa: Biblioteka IINiSB UW, 2009, rps.

[10] *Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA-UNESCO*. Red. E. B. Zybert. Warszawa: Wydaw. Stow. Bibliot. Polskich, 2003. ISBN 83-87629-97-9.

[11] *Biblioteki Publiczne w Liczbach. 2009*. Biblioteka Narodowa 2010, s. 43-44.

[12] Szerzej na ten temat: BATOROWSKA, H. *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji*, Warszawa: Wydaw. Stow. Bibliot. Polskich, 2009, s. 35-40. ISBN 978-83-61464-10-5.

[13] BRUCE, S. Ch. *The seven faces of Information Literacy*. Adelaide 1997. Koncepcję Bruce omawia BATOROWSKA, H.: *Kultura informacyjna*...op. cit. s. 43 i nast.

[14] BATOROWSKA, H. *Kultura informacyjna*...op. cit. s. 45.

[15] Tamże, s. 346-347.

Hanna Wojtysiak

Gazety i ich katalogowanie w bazie NUKAT.

Cz. 2. Praktyka katalogowania – podstawowe problemy i sposób ich rozwiązywania

Niniejszy artykuł jest kontynuacją publikacji dotyczącej gazet i zasad ich katalogowania w NUKAT. Celem rozważań jest przybliżenie pewnych charakterystycznych elementów na jakie napotykamy podczas katalogowania prasy codziennej. Na bazie poczynionych obserwacji współczesnych dzienników polskich można wnosić, że mamy do czynienia nie tyle z nową jakością na rynku, co z dochodową praktyką biznesową wydawców odwołujących się do więzi czytelników z tytułem. Mam nadzieję, że wprowadzenie w problematykę praktyk stosowanych przez wydawców, tak typowych dla gazet, pozwoli na usunięcie pewnych wątpliwości dotyczących prawidłowego ich katalogowania.

Mutacje

Wydawanie mutacji regionalnych czy mutowanie stron w wydaniach podstawowych, które są skierowane do poszczególnych społeczności lokalnych, było i jest związane z dużym zapotrzebowaniem na informacje dotyczące tych zbiorowości. Z obserwacji wynika, że czytelnicy najczęściej sięgają po wydanie zasadnicze, ale wielu też poszukuje określonej mutacji np. jako miejsca promocji lokalnej kultury. Aby ułatwić

użytkownikowi katalogu bibliotecznego dotarcie do właściwego wydania, należy je w sposób czytelny skatalogować.

Zasadniczo opis bibliograficzny określonego wydania tytułu składa się z tytułu właściwego (pole 245) danej mutacji, wariantów tytułu (pole 246), numeru ISSN (pole 022) i tytułu kluczowego (pole 222) oraz oznaczenia wydania (pole 250) i pól związku (765-787).

Podstawą do utworzenia opisu bibliograficznego mutacji jest wystąpienie przynajmniej dwóch numerów o identycznej numeracji i odmiennym oznaczeniu wydania lub w przypadku braku oznaczeń wydania stwierdzenie odmiennej ich zawartości. Zdarza się też, że oznaczenie wydania występujące na dokumencie jest wspólne dla kliku wydań regionalnych lub lokalnych. Wydania tego typu różnią się najczęściej działami miejskimi i ogłoszeniowymi oraz informacjami lokalnymi. Wymaga to od katalogującego bardzo uważnego zbadania zawartości, a w pewnych przypadkach wprowadzenia dodatkowego oznaczenia wydania, aby opis odzwierciedlał postać, w jakiej dana mutacja funkcjonuje na rynku.

Praktyka bibliotekarska pokazuje, że wydawcy często zmieniają oznaczenia wydań bez jakichś z góry ustalonych reguł. Jeśli zmiany te dotyczą zamiany oznaczeń cyfrowych na literowe, czy odwrotnie lub wyrażają oznaczenie wydania za pomocą różnego rodzaju znaków graficznych, które nie pociągają za sobą istotnych zmian zasięgu terytorialnego danego wydania, to takie informacje należy podawać jedynie w strefie uwag np.: „Express Wieczorny". – Wyd. A. zawiera w uwagach informację – od 1962 oznacz. jako Wyd. (A)ABCD, od nr 60 (1985) oznacz. jako Wyd. 1A ; „Nowiny". – Wyd. A. zawiera uwagę – od nr 23 (1996) oznacz. jako Wyd. 0.

Zmiany oznaczeń wydań literowych lub cyfrowych powodujące zmiany zasięgu geograficznego są dodatkowo trudne do rozpoznania ze względu na fakt wydawania różnych mutacji przez to samo wydawnictwo, np.: „Nowiny". – Wyd. 0,1, „Nowiny". – Wyd. 0,1,2, „Nowiny". – Wyd. 0,1,2 ,3 (inny zasięg terytorialny jest podstawą do utworzenia odrębnego opisu bibliograficznego). Bardzo często wydawcy, zwłaszcza w ramach egzemplarza obowiązkowego, przesyłają wymieszane numery wydawnictwa zasadniczego z określoną mutacją, uznając, że podstawowa część gazety ukazuje się w identycznej formie w kilku regionach kraju. Tym samym często bardzo trudno zadecydować o tym, czy posiadamy komplet określonego wydania, czy też nasze zbiory zawierają przemiennie numery wydawnictwa zasadniczego i mutacji, zwłaszcza wtedy, gdy mutacje są opatrzone tym samym numerem co wydanie zasadnicze.

Mutacje niektórych dzienników są oznaczane przez częściową zmianę głównego tytułu np.: „Życie Warszawy" posiada mutacje: „Życie Radomskie", „Życie Częstochowy"; „Dziennik Wschodni Lubelski" posiada mutacje: „Dziennik Wschodni Podlaski", „Dziennik Wschodni Zamojski", „Dziennik Wschodni Chełmski".

Dodatki

Dużym wyzwaniem dla katalogującego jest podejście do opracowywania dodatków współwydawanych do wydań zasadniczych gazet albo dodatków wydawanych jako ogólnopolskie do kilku tytułów wydań ogólnokrajowych albo dołączanych do wydań regionalnych tworzonych w ramach planów wydawniczych jakiegoś wydawnictwa np.: projekt „Polska", który połączył w jeden tytuł kilka istniejących dzienników regionalnych i nowo powstałe gazety, m.in. „Dziennik Bałtycki" czy „Gazetę Krakowską" przemianowano na „Polska Dziennik Bałtycki" i „Polska Gazeta Krakowska" (od 2009 r. niektóre z tzw. efemeryd wojewódzkich utworzonych na potrzeby „produktu+Polska+" znikły z rynku jako mało dochodowe, np.: „Polska Kujawy" czy „Polska Rzeszów").

Musimy też pamiętać, że gazeta jest produktem i towarem rynkowym, który wymaga zwrócenia uwagi konsumentów w taki sposób, by chcieli na niego wymienić swój czas i pieniądze. Ostra konkurencja na rynku wydawniczym powoduje dodatkowe zamieszanie wśród tytułów wydawnictw głównych i dodatków. W ostatnich latach byliśmy świadkami przejmowania przez konkurencyjne firmy, bądź to wydawnictwa głównego bądź dodatku albo poważnych zmian strategii wydawniczej. Bardzo często tytuł wychodzący wcześniej jako niezależne wydawnictwo po przejęciu staje się dodatkiem, by z czasem zostać włączony np. do grzbietu głównego sobotniego wydania gazety lub też stać się jej działem. Np. bardzo poczytny tygodnik „Kulisy" zakupiony przez grupę wydawniczą pana

Jakubasa, właściciela „Życia Warszawy", po pewnym czasie stał się dodatkiem, by w końcu zostać wtopiony jako dział wydawnictwa głównego, czy lokalny dziennik „Wieczór Wrocławia" po przejęciu przez wydawnictwo Polskapresse stał się jedynie bezpłatnym dodatkiem do piątkowych wydań dziennika „Polska Gazeta Wrocławska". Można przypuszczać, że wiele obecnie samodzielnych tytułów może dotknąć podobny los.

W latach 1957-1990, gdy rynek prasowy był w miarę stabilny, dodatki posiadające własną numerację i paginację bardzo często wyłączano z wydań zasadniczych i opracowywano odrębnie. Obecnie ilość wszelkiego typu dodatków jest przeogromna, do tego dochodzą częste zmiany tytułu lub bardzo krótki żywot tego typu publikacji, poza tym do wydawnictwa głównego są dołączane liczne wkładki, załączniki drukowane czy też inne dokumenty, które nierzadko posiadają odmienny format lub formę fizyczną (np. elektroniczne, audiowizualne czy dźwiękowe). Niektóre z tych dodatków są jedynie chwytem marketingowym mającym na celu zatrzymanie starych i pozyskanie nowych czytelników. Od 2004 r., gdy na rynku prasowym zanotowano znaczące spadki obrotów, skala obudowywania przez wydawców podstawowych wydań dzienników w dodatki tematyczne czy okazjonalne, często wspomagane prezentami, znacznie się powiększyła. Chodzi tu o dołączane do wydawnictwa głównego wszelkiego rodzaju serie książkowe, kolekcje skoroszytowe czy filmowe, dyskografie czy nawet gadżety np.: dołączane do Gazety Wyborczej kolekcje „Kino na wakacje" czy „Hity dużego ekranu"; serie książkowe do „Rzeczpospolitej": *Atlas historii Polski* albo *Skandynawska saga Hannah*. Dodatki tego typu powinny być wydzielane z ciągu głównego jako samoistne i przekazywane do odpowiednich komórek biblioteki zajmujących się opracowaniem takich wydawnictw.

W przypadku dodatków o innej postaci fizycznej bezpośrednio związanych z danym numerem, stanowiących niejako jego uzupełnienie sygnalizowane w numerze, np.: dotyczące prawa (nowelizacje kodeksów), gospodarki czy kultury, czy okazjonalne poświęcone ważnym wydarzeniom, powinno się sygnalizować w polach uwag opisu bibliograficznego, natomiast rejestrować w rekordach zasobów, ponieważ bardzo często czytelnicy pytają właśnie o te dodatki.

Informacje o oddzielnie paginowanych dodatkach bez własnej numeracji oraz o wszelkiego rodzaju drukowanych wkładkach czy załącznikach można umieszczać w polach uwag, np.: w polu 525 z ogólną informacją o licznych dodatkach – w przypadku dużej liczby dodatków, których wymienienie mogłoby powodować jedynie szum informacyjny – lub wskazującą na konkretny dodatek do numeru/rocznika w przypadku sporadycznego wystąpienia. Jeżeli katalogujący uzna informację o dodatku za ważną z punktu widzenia zainteresowania czytelników, może taki dodatek skierować do wyszukiwania w indeksie tytułowym, wykorzystując pole 505 przeznaczone na sformalizowane uwagi dotyczące zawartości oraz pole 740 zawierające tytuł współwydanego dokumentu, np.: „Moja Firma" do czwartkowych wydań „Dziennik Gazeta Prawna".

Dokumenty samoistne wydawniczo, publikowane regularnie przez dłuższy czas, posiadające własną częstotliwość, a nierzadko również formę, powinny posiadać własny opis bibliograficzny z odpowiednim powiązaniem w polach związków. Dotyczy to zarówno dodatków samoistnych ciągłych przypisanych do jednego głównego tytułu, jak i tych dołączanych do kilku tytułów jednocześnie, np.: „Męska Rzecz" czy „Magazyn Rodzinny" – do wszystkich wydań dziennika „Polska" w ramach tzw. projektu „Polska".

Szczególną uwagę należy zwrócić również na tytuły pozornie identyczne, np.: „Życie Warszawy" funkcjonujące jako samodzielny tytuł i „Życie Warszawy" jako dodatek do warszawskiego wydania „Rzeczpospolitej" poświęcony sytuacji w Warszawie i okolicy, a mający na celu wzmocnienie pozycji wydawnictwa głównego jako lidera na rynku wydawniczym, czy też samodzielny „Dziennik Mazurski" i dodatek mutacyjny „Dziennik Mazurski" ukazujący się jako dodatek do „Gazeta Olsztyńska – Mazury".

Decyzja o osobnym katalogowaniu dodatków zależy obecnie wyłącznie od decyzji katalogującego.

Zakończenie

W ciągu ostatnich lat liczba tytułów gazet codziennych wydawanych w Polsce pozostaje na prawie niezmienionym poziomie i mimo ko-

masowania pewnych tytułów nie wpływa znacząco na ogólną ich liczbę, ponieważ w zamian powstaje szereg nowych tytułów, które stanowią albo poważną konkurencję dla tzw. starych tytułów albo takie, które są zamykane po kilku miesiącach wydawania jako nierentowne. Według opracowania Zakładu Statystyki Biblioteki Narodowej za 2008 r. jest to liczba 70 tytułów bieżących dzienników (płatnych i bezpłatnych). W katalogu NUKAT dla tego typu wydawnictw na chwilę obecną utworzono 868 opisów bibliograficznych zawierających również specyficzne informacje o miejscu przechowywania wersji drukowanej oraz w niektórych przypadkach adresy stron internetowych zawierających dany tytuł w wersji elektronicznej.

Opisy bibliograficzne gazet w bazie NUKAT na przestrzeni 15 lat wspólnego katalogowania pokazują, że były one sporządzane zgodnie z obowiązującymi przepisami katalogowania: początkowo na podstawie zasad wypracowanych przez zespół bibliotek akademickich, później zgodnie z wydaną PN-N-01152-2 : 1997 *Opis bibliograficzny – Wydawnictwa ciągłe*, a od 2002 r. według nowych zasad zaleconych przez ISBD (CR): 2002. Aby utrzymać „czystość" bazy, należałoby wprowadzić zmiany i uzupełnienia do już utworzonych opisów bibliograficznych, zgodnie z ostatnimi założeniami merytorycznymi wytyczonymi przez IFLA – dotyczy to w szczególności tytułów nie posiadających oznaczenia odpowiedzialności i oznaczenia wydania.

Problem opracowania gazet w katalogu NUKAT jest w zasadzie wielokierunkowy albowiem dotyczy zarówno tworzenia opisów bibliograficznych dla nowo powstałych tytułów, uzupełniania już istniejących rekordów o informacje dotyczące zmian zachodzących w czasie ukazywania się tytułu, jak też katalogowania retrospektywnego gazet wytypowanych do digitalizacji i linkowania z zasobami bibliotek cyfrowych.

W zasadzie głównym celem katalogującego jest sporządzenie opisu umożliwiającego jednoznaczną identyfikację tytułu, czyli rozróżnienie dwóch lub więcej jednostek o podobnych cechach potwierdzające, że właśnie ta jednostka odpowiada poszukiwaniom użytkownika zarówno pod względem formy, jak i zawartości przekazu. Chodzi właściwie o zastosowanie w opisach bibliograficznych tzw. złotego środka, który z jednej strony jednoznacznie identyfikuje dany tytuł, z drugiej zaś nie przeładowuje nadmierną informacją, która może powodować jedynie szum informacyjny. Gazety nie są materiałem wdzięcznym do opracowania ze względu na objętość i format. Ciągi gazet są objętościowo trudne do przejrzenia (zwłaszcza ciągi retrospektywne), a zgodnie z założeniami opis bibliograficzny jest najczęściej tworzony na podstawie pierwszego i ostatniego numeru, pod jakim wydawnictwo się ukazało. Przeglądając katalog NUKAT, zauważamy, że tylko sporadycznie w opisach bibliograficznych są zamieszczane zmiany wydawnicze występujące w kolejnych latach ukazywania się tytułu, co może utrudniać użytkownikom dotarcie do poszukiwanej pozycji. W przypadku gazet bardzo ważne jest śledzenie zmian zachodzących w trakcie ukazywania się wydawnictwa, czyli zamykanie tytułów, które przestały się ukazywać, tworzenie nowych opisów bibliograficznych dla tytułów, które się podzieliły lub połączyły, albo w ogóle zmieniły tytuł. Opisy bibliograficzne budzące wątpliwości powinny być poddane weryfikacji z autopsji.

***

Załącznik: dla przypomnienia terminologia i typologia

Podział **prasy ze względu na zasięg** stosowany przez Ośrodek Badań Prasoznawczych zgodnie z typologią Sylwestra Dzikiego do dnia 31 grudnia 1998 r.:

a) ponadogólnokrajowa (międzynarodowa),

b) ogólnokrajowa (centralna),

c) regionalna (zaliczano wszystkie tytuły, których zasięg mniejszy niż ogólnokrajowy a większy niż wojewódzki – dotyczyło województw z l. 1975-1998),

d) prasa lokalna (zasięg w granicach jednego województwa),

e) prasa sublokalna (na obszarze mniejszym niż województwo), do której zaliczano zarówno biuletyny i niskonakładowe gazety gminne, miejsko-gminne, osiedlowe i parafialne, jak też wysokonakładowe gazety i czasopisma kolportowane w granicach kilkusettysięcznych miast wojewódzkich.

Podział prasy (mediów) ze względu na zasięg stosowany od 1 stycznia 1999 r.: Zgodnie z nowym podziałem administracyjnym kraju na 16 województw, 379 powiatów (314 ziemskich i 65 grodzkich) i 2478 gmin zastosowano nowy podział mediów ze względu na zasięg ich oddziaływania w stosunku do mniejszych społeczności:

a) media regionalne obejmują swoim zasięgiem co najmniej jedno województwo,

b) media lokalne obejmują mniej niż jedno województwo, ale co najmniej jeden powiat,

c) media sublokalne to pozostałe media: miejsko-gminne, gminne, osiedlowe, parafialne, miejskie, zakładowe, lokalne oddziały partyjne i związkowe itd.

Gazeta – rodzaj wydawnictwa ciągłego, ukazującego się częściej niż raz w tygodniu (najczęściej codziennie – w rozumieniu dni roboczych), opatrzonego bieżącą numeracją i datą nominalną (czasami z wymienieniem dni tygodnia).

Pochodzenie słowa nie jest do końca jasne, przypuszczalnie wywodzi się z włoskiego *gaza* określającego drobną monetę, za którą nabywano dzienniki w średniowiecznej Wenecji. Oznacza też srokę, którą często umieszczano jako logo dziennika. Może to też być źródłosłów z języka hebrajskiego *'izgard'* tłumaczone jako: herold, goniec, zwiastun. Potocznie – gazeta to wydawnictwo drukowane na papierze gazetowym, nawet gdy jest drukowane rzadziej niż raz w tygodniu.

Jako postać wydawnicza gazeta jest zbiorem informacji drukowanych dwustronnie na papierze i wydawana w postaci arkuszy jednakowego formatu, nie zszywanych, nie sklejanych oraz nie obcinanych.

ISBD (S) definiuje gazety następująco: wydawnictwo ciągłe zawierające news'y, czyli krótkie obiektywne informacje dotyczące aktualnych i szczególnie interesujących wydarzeń bieżących, skupiające się wyłącznie na jednym wątku, bez wnikania w szczegóły i bez przedstawiania rozbudowanego tła wydarzeń. Poszczególne numery/zeszyty są ułożone chronologicznie lub numerycznie i ukazują się co najmniej raz w tygodniu. Gazety najczęściej ukazują się bez strony tytułowej, tytuł jest umieszczony u góry pierwszej strony – jako tytuł nagłówkowy, zazwyczaj w formacie większym niż A3 (297mm x 420 mm). Uznaje też, że definicja gazety może się różnić w granicach różnych narodowości oraz, że nie dotyczy gazet specjalnych.

Charakterystyczne cechy współczesnych gazet:

- tytuł główny nagłówkowy – najczęściej krótkie, łatwe do zapamiętania tytuły (np. „Le Mond", „Rzeczpospolita"),
- podobny format (obecnie stosowne są formaty zasadnicze, np.: berliński, reński, północny, hamburski oraz formaty uzupełniające),
- układ szpaltowy,
- stałe rubryki i działy (artykuły, ogłoszenia, nekrologi),
- dążność do urozmaicenia szaty graficznej, np. ilustracje (podkreśla wagę zamieszczanych materiałów, zachęca do sięgnięcia właśnie po tę gazetę),
- różnorodność tematyki, obejmująca mnóstwo spraw z wielu dziedzin życia,
- numery opatrzone datą dzienną, często z podaniem dnia tygodnia,
- finansowane z prenumeraty i reklam (postrzegane jako nośnik reklamy),
- wysoki nakład.

Rodzaje gazet

Dziennik – ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu (Ustawa z dn. 26 stycznia 1984 r. – Rozdz. 1, art. 7 z późn. zm. Dz.U. 2007, nr 89 poz. 590 – Prawo prasowe).

Mutacja prasowa – określenie specjalnej wersji gazety codziennej przygotowanej dla danego regionu. Taki dziennik jest wydawany w wersji ogólnokrajowej lub regionalnej z różnymi dodatkami lokalnymi sprzedawanymi niezależnie w każdym z regionów, powiatów itp. Mutacja, czyli odmiana wydania może być oznaczana przez częściową zmianę głównego tytułu (np. mutacje „Życia Warszawy" pt.: „Życie Radomskie", „Życie Częstochowy") lub wyraźne oznaczenie wydania przez symbole literowe czy cyfrowe np.: „Nowiny". – Wyd. 0,1,2 czy „Nowiny". – Wyd. 0,1,2,3 lub w przypadku braku oznaczenia wydania wystąpienie przynajmniej dwóch numerów o identycznej numeracji i stwierdzenie odmiennej ich zawartości (inny zasięg terytorialny). W mutacjach niektóre teksty wydania zasadniczego są skrócone lub nawet opuszczone, aby przekazać więcej informacji lokalnych czytelnikom danego regionu.

Tabloid (z ang. *tabloid*) – typ gazety, przeważnie dziennika nastawiony na informacje przesycone tanią sensacją, skierowane do szerokich rzesz mało wykształconej publiczności, np.: „Super Express". (Inne określenia pejoratywne: ***brukowiec***, ***bulwarówka*** czy też ***rewolwerówka***). Posiadają także specjalny format edycyjny (ok. 30-40 cm x 27-30 cm).

Popołudniówka – dziennik (gazeta) wydawany w systemie sprzedaży, w którym gazeta dostępna jest każdego dnia, lecz dopiero w godzinach popołudniowych. Polską popołudniówką o najszerszym zasięgu był „Expres Wieczorny", a wśród prasy regionalnej kieleckie „Echo Dnia" czy wrocławski „Wieczór Wrocławia". Obecnie na polskim rynku nie ma już popołudniówek.

Gazeta okolicznościowa – typ gazety ukazujący się jedynie czasowo z okazji konkretnej imprezy (w szczególnych sytuacjach), np.: gazeta targowa, gazeta festiwalowa, gazeta konferencyjna.

Hanna Wojtysiak jest kierownikiem Oddziału Wydawnictw Ciągłych Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Patrząc na minione...

O dokonaniach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego i swoich mówi Janina Jagielska, jej emerytowana dyrektor

Elżbieta Górska: Pani Dyrektor, w 2011 r. mija 8 lat od Pani przejścia na emeryturę. To wystarczający czas by obiektywnie ocenić 12 lat pełnienia funkcji dyrektora Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Warszawskiego (BP lub Biblioteka na Koszykowej), biblioteki wpisanej w historię bibliotekarstwa polskiego.

Janina Jagielska: Obejmując 1 października 1991 r. funkcję dyrektora stawiałam sobie jako zadania priorytetowe: utrzymanie wysokiej rangi BP jako placówki naukowej, podniesienie jakości usług użytkowników oraz zapewnienie odpowiedniego poziomu opieki merytorycznej bibliotekom publicznym na terenie województwa. Było dla mnie oczywiste, że zarządzając tą biblioteką powinnam pamiętać o jej chlubnych tradycjach z okresu międzywojennego, kiedy była przez długi okres jedyną naukową biblioteką w Warszawie, ogólnie dostępną. Odegrała niezwykle ważną rolę w kształceniu zawodowym bibliotekarzy, organizując w 1929 r. Roczną Szkołę Bibliotekarską, która powstała w odpowiedzi na liczne prośby o poradę i pomoc w prowadzeniu bibliotek. W tym okresie w całym kraju brak było wykwalifikowanych bibliotekarzy, więc nic dziwnego, że o pomoc zwracano się do Biblioteki na Koszykowej, która była nowoczesną placówką, miała własne metody pracy z książką i organizacji sieci bibliotecznej i korzystała z najlepszych doświadczeń zagranicznych. Organizowała kursy bibliotekarskie, konwersatoria bibliograficzne i praktyki zawodowe zarówno dla własnego personelu, jak i pracowników innych bibliotek warszawskich. Dużą rolę w szkoleniu i doskonaleniu zawodowym pełniło też wydawane czasopismo zawodowe „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy", ukazujący się od 1934 r. pod zmienionym tytułem „Bibliotekarz" i kontynuowany do dziś jako organ SBP współfinansowany przez BP. Działania te były zasługą jej pierwszego dyrektora Faustyna Czerwijowskiego – niedoścignionego wzoru dla kolejnych dyrektorów BP.

E.G. Biblioteka na Koszykowej to książnica niezwykle silnie związana z Warszawą, określana jako „najbardziej warszawska z warszawskich bibliotek". Czy Pani Dyrektor podejmowała starania, by te silne związki z Warszawą utrzymać?

Janina Jagielska odbiera z rąk prezydenta m.st. Warszawy Marcina Święcickiego medal IV Wieki Stołeczności Warszawy

Fot. Piotr Wanke

J.J. Było dla mnie niezwykle ważne, aby była ona warszawska nie tylko z nazwy, dlatego też szczególną uwagę przywiązywałam do utrzymania wysokiego poziomu pracy Działu Varsavianów, który gromadzi piśmiennictwo dotyczące Warszawy i udostępnia je we własnej czytelni. Od 1992 r. dział wydaje drukiem *Bibliografię Warszawy i województwa warszawskiego*. Od 1999 r. obejmuje ona swoim zasięgiem Warszawę i województwo mazowieckie i wydawana jest już w postaci elektronicznej. Bardzo wysoko oceniana jest *Bibliografia czasopism warszawskich 1579-1981*, której opracowywanie rozpoczął prof. Konrad Zawadzki, a kontynuuje zespół pod kierunkiem Grażyny Małgorzaty Lewandowskiej. Obydwie bibliografie – to niezwykle cenne źródło informacji o Warszawie.

O promocji Warszawy często rozmawiałam z prof. Konradem Zawadzkim, znakomitym znawcą tej tematyki. To dzięki jego sugestii, podjęłam decyzję o organizowaniu w każdym roku sesji varsavianistycznych. I tak, poczynając od 1992 r. odbywały się, ku zadowoleniu varsavianistów, coroczne spotkania tematycznie związane z książką i prasą warszawską, księgozbiorami historycznymi, bibliotekami, wydawcami, bibliofilstwem itp. Autorami referatów byli znakomici znawcy problematyki, m.in.: prof. Aleksander

Gieysztor, prof. Zdzisław Libera, Juliusz Wiktor Gomulicki, prof. Konrad Zawadzki, prof. Janusz Durko, Michał Hilchen i inni. Materiały z sesji były publikowane w serii „Sesje Varsavianistyczne". Sesje są nadal kontynuowane i cieszą się dużą popularnością.

Duże znaczenie miały też zainicjowane przez Dział Varsavianów w 1992 r. coroczne spotkania z dziennikarzami i wydawcami czasopism lokalnych i środowiskowych w ramach „Forum prasy lokalnej i środowiskowej". Umożliwiły one zgromadzenie w dziale niemal kompletnego zbioru czasopism lokalnych i środowiskowych.

Podkreślić też chciałabym, że BP kontynuowała współudział w organizowaniu i finansowaniu wspólnie z Klubem Księgarza „Warszawskiej Premiery Literackiej" – imprezy promującej od 1985 r. utwory autorów warszawskich. Nie mogę też pominąć organizowanych przez Bibliotekę wystaw, związanych tematycznie z Warszawą m.in.: „Kierbedziowie – mecenasi Warszawy" (1992), „Para zbliża odległości. W 150. rocznicę Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej" (1995), „Warszawa na rycinach i fotografii" (1996), „Przewleczona przez życie. Warszawa w pamiętnikach Zofii Nałkowskiej" (1996), „Towarzystwo Bibliotcki Publicznej w Warszawie 1906-1928" (1997), „Kierbedź. W 135. rocznicę budowy Mostu i setną rocznicę śmierci Twórcy" (1999) „Mirona Białoszewskiego alfabet warszawski" (2000), „Warszawa Prusa" (2002), „Trzebiński-Gajcy-Borowski >Chmurny pejzaż upartej młodości<" (2002), „Gdy wchodzisz na Trakt Starej Warszawy" (2002) oraz dwóch międzynarodowych konkursów graficznych na ekslibrisy: w 1994 r. – o tematyce Powstania Warszawskiego w 50. rocznicę jego wybuchu i w 1997 r. poświęconego BP w 90. rocznicę działalności. Pokłosiem obydwu konkursów były wystawy i katalogi. Kontynuowano również w każdym roku organizację spotkań poetyckich z udziałem poetów zagranicznych i polskich, w ramach Warszawskiej Jesieni Poezji.

E.G. Biblioteka na Koszykowej to również placówka naukowa.

J.J. Tak, status placówki naukowej biblioteka miała od początku swojej działalności. Już w 1907 r. podjęła organizację Instytutu Bibliograficznego, który miał rejestrować całą produkcję wydawniczą – nic było jeszcze wówczas Biblioteki Narodowej. Rozpoczęła też w latach 1908-1909 wydawanie „Przeglądu Bibliotecznego", pierwszego czasopisma zawodowego. Obydwie inicjatywy nie przetrwały, ale zapoczątkowały dzieło tworzenia Biblioteki Narodowej, w czym Biblioteka na Koszykowej miała swój udział.

Wracając do lat 90., chcę podkreślić, że udało się zachęcić pracowników do zaangażowania się w opracowywanie publikacji o zasobach biblioteki. Po kilkuletniej przerwie wznowiona została działalność wydawnicza prezentująca zbiory biblioteczne w serii „Prace Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy". Wymienić tu można: *Polskie kalendarze XIX-wieczne w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy* – Joanny Skrzypkowskiej, *Katalog polskich druków muzycznych 1801-1875 w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy* opracowany przez Elżbietę Raczkiewicz, *Katalog czasopism niezależnych Działu Wydawnictw Periodycznych 1976-1990* opracowany przez Elżbietę Kowalską i Joannę Skrzypkowską, *Warszawska prasa lokalna i środowiskowa w zbiorach Działu Varsavianów Biblioteki Głównej* opracowana przez Annę Kołtuniak i Ewę Pękalską, *Archiwum Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Akta nr 246-595* w opracowaniu Kazimiery Sokołowskiej-Grzeszczyk. Biblioteka występowała również w roli wydawcy prac szczególnie cennych ze względu na wartości historyczne. Do niewątpliwych sukcesów wydawniczych należało opublikowanie pracy Andrzeja Tadeusza Tyszki *Nekrologi Kuriera Warszawskiego 1821-1939* (2001).

Istotną rolę w działalności naukowej biblioteki mają prace bibliograficzne. Obok wymienionych już bibliografii dokumentujących dzieje Warszawy i prasy warszawskiej niezwykle ważne dla środowiska naukowego są bibliografie rejestrujące piśmiennictwo dla dzieci i młodzieży. Są to opracowywana od lat 60. i wydawana drukiem od 1992 r. *Bibliografia z zakresu historii, krytyki literatury dla dzieci i młodzieży, bibliotekarstwa i czytelnictwa dziecięcego*, retrospektywna *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży za lata 1918-1939* (1995) oraz kolejny tom *za lata 1901-1917* (2005). Trwają też prace nad okresem za lata 1895-1901. Opracowano i wydano dwutomową *Bibliografię Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy* pod moim kierunkiem, obejmującą piśmiennictwo za lata 1875-1943,1945-1997. W działalność naukową wpisują się też organizowane przez BP konferencje. Wymienić tu można:

– międzynarodową konferencję na temat „Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży" (1994) w Jachrance z udziałem przedstawicieli ośrodków naukowych z Austrii, Bułgarii, Finlandii, Litwy, Niemiec i Włoch,

– Europejskie Forum Bibliotekarzy „Biblioteki publiczne w Polsce i na świecie" (1995) z udziałem przedstawicieli bibliotek amerykańskich i z Czech, Danii, Holandii, Wlk. Brytanii,

– ogólnopolskie seminarium na temat „Nowe formy książki dla dzieci i młodzieży" – połączone z pokazem innych niż tradycyjne form książki (1996),

– ogólnopolską konferencję na temat Unii Europejskiej (1997) z udziałem przedstawicieli wojewódzkich bibliotek publicznych oraz gości z Estonii i Wlk. Brytanii.

Począwszy od 2000 r. biblioteka wspólnie z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP) jest organizatorem odbywanych co dwa lata ogólnopolskich konferencji poświęconych automatyzacji bibliotek publicznych. Materiały z wymienionych konferencji na ogół publikowano.

W 2000 r. powołałam Radę Naukową, w skład której weszli znawcy problematyki bibliotekarstwa: prof. Marcin Drzewiecki – jako przewodniczący oraz prof. Barbara Bieńkowska (Polskie Towarzystwo Bibliologiczne), Teresa Churska-Czarnecka (Biblioteka Publiczna Warszawa Bielany), płk dr Krzysztof Komorowski (Centralna Biblioteka Wojskowa), Janusz Odrowąż-Pieniążek (Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza), prof. Joanna Papuzińska-Beksiak (IINiSB), dr Andrzej Sołtan (Muzeum Historyczne m.st. Warszawy), Wojciech Spalcniak (Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu), prof. Jacek Wojciechowski (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie), prof. Konrad Zawadzki (BP), Jan Wołosz (BN) i sekretarz RN Joanna Popłońska (BP). RN była ważnym dla dyrekcji BP organem doradczym i opiniującym w sprawach programów badawczych, planów wydawniczych i współdziałania z innymi instytucjami naukowymi.

Od 2002 r. Biblioteka jest członkiem LIBER – Ligi Europejskich Bibliotek Naukowych.

E.G. Jako dyrektor BP koordynowała Pani bezpośrednio sieć bibliotek publicznych województwa początkowo warszawskiego, a następnie mazowieckiego. Problemy bibliotek w województwie były Pani świetnie znane i szczególnie bliskie, ponieważ w latach 1983-1991 jako wicedyrektor Biblioteki na Koszykowej była Pani bezpośrednio odpowiedzialna za pion instrukcyjno-metodyczny. Jak Pani ocenia tę stronę działalności BP?

J.J. W 1983 r., kiedy objęłam funkcję zastępcy dyrektora i powierzono mi nadzór i opiekę merytoryczną nad siecią bibliotek publicznych na terenie województwa warszawskiego – liczącą wówczas ponad 330 placówek – byłam pod wrażeniem wielkości tej pomocy. Przypomnę, że funkcję wojewódzką powierzono BP w 1975 r. w wyniku reformy administracyjnej kraju. Zespół instruktorów w 22-osobowym składzie wizytował przejęte pod opiekę biblioteki i ich filie, udzielając instruktażu i pomocy merytorycznej. W tym okresie, we wszystkich placówkach poza Warszawą, instruktorzy dokonali selekcji księgozbiorów i ich ponownego opracowania łącznie z tworzeniem katalogów.

BP, jako jedyna biblioteka wojewódzka, prowadziła od lat 60. i prowadzi nadal system centralnej informacji o nowościach wydawniczych wraz z oceną przydatności książek do bibliotek. Na co dwutygodniowych przeglądach nowości prezentowanych jest ok. 4 tys. tytułów książek rocznie. Są one opracowywane pod względem formalnym i rzeczowym, a ich opisy bibliograficzne są przekazywane bibliotekom, dawniej w postaci kart katalogowych, aktualnie w postaci elektronicznej. Wymiernym efektem tego systemu jest ujednolicenie opisów bibliograficznych, skrócenie czasu opracowania zbiorów i mniejsza liczba pracowników zaangażowanych w ten proces.

Ogromnym wsparciem dla bibliotek było też kompletowanie i opracowywanie księgozbiorów dla planowanych, nowych placówek bibliotecznych, a następnie wyposażanie ich w opracowany księgozbiór w momencie otwierania łącznie z inwentarzem, katalogami oraz sprzętem bibliotecznym. Do 1989 r. Biblioteka na Koszykowej finansowała z własnego budżetu centralny zakup nowości wydawniczych do bibliotek na terenie Warszawy i województwa.

Ważną pomoc w zabiegach bibliotek o poprawę warunków lokalowych oraz o utworzenie nowych filii bibliotecznych stanowiły nasze interwencje we władzach administracyjnych. Szczególnie niezbędna była taka pomoc i wsparcie w warunkach transformacji ustrojowej i reformy samorządowej.

E.G. Jak Pani Dyrektor ocenia wpływ reformy administracyjnej kraju w 1990 i 1998 r. na funkcjonowanie sieci? Jaki wpływ miała ona na pracę Biblioteki na Koszykowej?

J.J. Reforma administracyjna z 1990 r. zmieniła wiele w relacjach biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami sieci. Przyniosła ona bibliotekom dużą samodzielność. Ze statutu Biblioteki na Koszykowej został usunięty zapis o kontroli i nadzorze merytorycznym nad bibliotekami samorządowymi i zastąpiony sformułowaniem mówiącym, że do podstawowych jej zadań należy udzielanie bibliotekom pomocy merytorycznej. W wyniku tych zmian nie można już było kontrolować pracy merytorycznej bibliotek, dawać zaleceń i terminów ich wykonania. Pomoc i opieka merytoryczna sprowadzała się odtąd głównie do przeglądów nowości wydawniczych i centralnego ich opracowywania, organizowanych seminariów, warsztatów szkoleniowych, kursów specjalistycznych i przysposobienia zawodowego.

W wyniku zapisów przyjętych w ustawach o samorządzie terytorialnym, o podziale zadań i kompetencji oraz o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – biblioteki publiczne, którym te ustawy nie dawały jednoznacznej ochrony prawnej, oczekiwały od Biblioteki na Koszykowej pomocy i wsparcia w zakresie aktualizowania statutów, wpisu do rejestru instytucji kultury, a także różnego rodzaju interwencji. Taką pomoc od dyrekcji Biblioteki na Koszykowej otrzymywały. Trzeba tu też przypomnieć, że w okresie tym samorządy zlikwidowały wiele filii bibliotecznych, zwłaszcza na wsi. Zniknęły też pra-

wie – punkty biblioteczne, nie było mowy o otwieraniu nowych placówek bibliotecznych. W tej sytuacji, dyrektor BP Helena Zarachowicz podjęła decyzję o reorganizacji Działu Instrukcyjno-Metodycznego i Działu Obsługi Sieci. Z 34-osobowego zespołu pracującego na rzecz bibliotek sieci pozostało 14 osób. Niestety, nie przewidziano wówczas, że kolejna reforma administracyjna w 1998 r. utworzy województwo mazowieckie, a BP powierzona zostanie opieka merytoryczna nad największą, liczącą ponad 1000 placówek i zatrudniającą ponad 2200 bibliotekarzy regionalną siecią biblioteczną w kraju. Wywiązanie się z tego zadania było niezwykle trudne z uwagi na odległości – ok. 200 km do najdalej położonych placówek. Sytuację utrudniał fakt, że nie udało się powołać bibliotek powiatowych we wszystkich powiatach na Mazowszu, które powinny stanowić najsilniejsze ogniwo w sieci bibliotecznej. W tej sytuacji biblioteka wojewódzka zdecydowała udzielać pomocy merytorycznej przede wszystkim poprzez informowanie bibliotek za pośrednictwem kwartalnika „Biuletyn Działu Instrukcyjno-Metodycznego" o aktualnych sprawach bibliotekarstwa, m.in. o przepisach prawnych, normach i ustaleniach itp. oraz organizowanie szkolenia i doskonalenia zawodowego.

Obserwując tendencje spadkowe w czytelnictwie i chcąc przeciwdziałać tym zjawiskom BP zainicjowała w 2002 r. organizację Mazowieckich Spotkań z Książką, które miały na celu promocję czytania, edukację poprzez książkę, promocję biblioteki, regionu oraz integrację środowiska lokalnego. Nadaliśmy im postać festynu bibliotecznego, a na ich program składały się m.in.: wystawa objazdowa „Książka wczoraj, dziś i jutro" (oprac. Dział Bibliologii Biblioteki), pokaz archeologiczny dawnych technik piśmienniczych, spotkania z pisarzami, zabawa z książką, wykład na temat „Biblioteka publiczna w społeczności lokalnej", konkursy: wiedzy regionalnej, recytatorskie, plastyczne. Imprezom towarzyszył kiermasz taniej książki. Te dwudniowe imprezy odbyły się w 15 bibliotekach województwa w 2002 r. i kontynuowano je także w 2003 r. Podejmując ich organizację, BP miała nadzieję, że będą imprezą cykliczną, wpiszą się na stałe do kalendarza imprez w bibliotekach powiatowych i stopniowo będą przenoszone do bibliotek gminnych. Z braku funduszy tak się nic stało.

E.G: A jak reformy administracyjne wpływały na współpracę z warszawskimi bibliotekami publicznymi?

J.J. Do 1953 r. biblioteki warszawskie wchodziły w strukturę administracyjną BP jako jej filie. Decentralizacja w latach 1953-1963 spowodowała usamodzielnienie bibliotek dzielnicowych, pozostawiając nadzór merytoryczny i koordynację prac sieci Bibliotece na Koszykowej. Warszawskie biblioteki publiczne zawsze związane były z Biblioteką na Koszykowej. Łączące je więzi funkcjonalne dawały możliwość współdziałania. Wszystkie problemy starano się rozwiązywać podczas comiesięcznych spotkań i dyskusji, również i te, które spowodowały dwie kolejne ustawy (1994 i 2002) dotyczące ustroju miasta stołecznego Warszawy. Rozwiązania ustaw warszawskich stwarzały bibliotekom dzielnicowym wiele problemów, które staraliśmy się rozwiązywać wspólnie. To współdziałanie zostało wzmocnione przez powierzenie z dniem 1 lipca 2000 r. BP, na mocy porozumienia zawartego pomiędzy Zarządem Powiatu Warszawskiego i Zarządem Województwa Mazowieckiego, zadania biblioteki powiatowej.

E. G. Jak przez te lata zmieniała się rola i funkcja bibliotek publicznych?

J.J. Podstawową funkcją bibliotek publicznych do lat 90. było gromadzenie i udostępnianie zbiorów. Mniejszą uwagę, szczególnie w bibliotekach w małych miastach i na wsi przywiązywano do informacji. Dopiero zmiany po 1990 r. spowodowały, że czytelnicy potrzebowali informacji, które mogłyby im pomóc, np. uruchomić własną działalność gospodarczą. Biblioteki musiały na te przemiany reagować. Konsekwencją była zmiana polityki gromadzenia zbiorów i wzmocnienie roli informacyjnej. Wzrosła też edukacyjna rola bibliotek publicznych, które stały się instytucjami wspomagającymi szkoły, również wyższe – niepubliczne.

Do bibliotek publicznych, choć z dużym opóźnieniem, zaczęły docierać nowe technologie i nowe nośniki informacji. Koniecznym stało się zapewnienie dostępu do internetu. W tym dążeniu do unowocześnienia i modernizacji niezbędna była pomoc Biblioteki na Koszykowej, która dysponowała odpowiednio wykwalifikowaną kadrą oraz większym doświadczeniem i była w stanie organizować szkolenie bibliotekarzy.

E.G.: W tradycje Biblioteki na Koszykowej wpisana jest współpraca ze środowiskiem bibliotekarskim, księgarzy, wydawców. Przykładem takiej współpracy jest chociażby wydawanie pierwszego czasopisma bibliotekarskiego, prowadzenie szkoły bibliotekarskiej. Czy udało się tę tradycję podtrzymać?

J.J To niezwykle ważny fragment pracy BP, do którego przywiązywałam dużą wagę.

Dążąc do odnowienia współpracy z SBP w sprawie wspólnego wydawania czasopisma „Bibliotekarz" i powrotu do tradycji, z naszej inicjatywy została w 1993 r. zawarta umowa z SBP w sprawie współfinansowania tego miesięcznika. W rezultacie na łamach pisma pojawiła się rubryka „Z Warszawy i regionu", w której publikowano materiały przygotowane przez pracowników Biblioteki Głównej i bibliotek

publicznych w Warszawie i województwie. Niestety, utrzymanie przez dłuższy okres rubryki okazało się niemożliwe z powodu trudności w pozyskiwaniu autorów opracowań.

W 1994 r. podjęta została współpraca z Biblioteką Narodową w zakresie uzupełniania Centralnego Katalogu Czasopism Polskich BN do 1950 r. – o zasób periodyków znajdujących się w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Biorąc pod uwagę bogactwo zbiorów czasopiśmienniczych biblioteki – było to bardzo ważne przedsięwzięcie.

Dostrzegając wymierne korzyści z uczestnictwa we wspólkatalogowaniu książek, BP przystąpiła w czerwcu 2001 r. do współpracy z Centrum Formatów i Kartotek Wzorcowych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, przekształconego w styczniu 2002 r. w Centrum NUKAT. W ramach tej współpracy BP wykorzystuje możliwości kopiowania rekordów bibliograficznych z katalogu NUKAT, ma również znaczący udział w opracowywaniu rekordów bibliograficznych i rekordów kartoteki haseł wzorcowych.

W okresie przygotowań do członkowstwa w Unii Europejskiej, BP w 1996 r. zapoczątkowała współpracę z Programem Bibliotek Regionalnych Instytutu Społeczeństwa Otwartego i Projektu Rozwoju Bibliotek Publicznych, realizowanego pod egidą programu partnerskiego Unii Europejskiej PHARE. Uczestniczyła też w kolejnych programach unijnych: w projekcie PubliCa oraz obejmującym swoim zasięgiem biblioteki publiczne, archiwa i muzea – programie sieci PULMAN i jego kontynuacji – projekcie CALIMERA.

Od 2001 r. BP brała udział (początkowo jako jedyna) w procesie nominowania anglojęzycznych utworów literackich do Międzynarodowej Dublińskiej Nagrody Literackiej IMPAC.

Dobrze układała się współpraca ze Stowarzyszeniem Księgarzy Polskich, o czym świadczy wspomniana wcześniej wspólnie organizowana *Warszawska Premiera Literacka.*

Warto też przypomnieć dobrą współpracę z wydawcami, zwłaszcza z Naszą Księgarnią. Obchodzony przez to wydawnictwo w 2001 r. jubileusz 80-lecia był okazją do zorganizowania w siedzibie biblioteki wystawy „80 lat Naszej Księgarni".

Współpracowaliśmy z towarzystwami naukowymi, takimi jak: Towarzystwo Przyjaciół Książki, Polskie Towarzystwo Historyczne, Polskie Towarzystwo Wydawców, Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie. Szczególna współpraca łączyła nas z warszawskimi instytucjami kultury: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. W latach 90. nawiązaliśmy bliskie kontakty z American Center przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Instytutem Goethego, Duńskim Instytutem Kultury, Instytutem Francuskim, organizując wspólne seminaria, wystawy i konferencje.

E.G: Osiągnęła Pani wiele sukcesów w zawodzie bibliotekarskim. Czy wybór tego zawodu to decyzja świadoma? Jakie były Pani pierwsze kroki w zawodzie?

J.J. Moje związanie się z zawodem bibliotekarskim było właściwie dziełem przypadku. Ukończyłam Technikum Rachunkowości i moja pierwsza praca związana była z planowaniem i księgowością, co nie dawało mi zadowolenia. Jednak z perspektywy lat muszę stwierdzić, że ta 5-letnia praktyka ułatwiła mi w okresie późniejszym zarządzanie biblioteką. Ale wróćmy do początku. Po przeniesieniu się do Małego Płocka w powiecie kolneńskim, gdzie mój mąż – lekarz weterynarii podjął pierwszą pracę, często odwiedzałam tamtejszą Gromadzką Bibliotekę Publiczną. Pomyślnym dla mnie zbiegiem okoliczności wkrótce zwolniło się miejsce kierownika biblioteki i mogłam zrealizować swoje marzenie o pracy wśród książek. Podjęłam kształcenie w nowym zawodzie, a następnie ustawiczne doskonalenie zawodowe. Był to okres trudnych dla mnie doświadczeń, uczyłam się nowego zawodu, ale nie bez sukcesów. Udało się bowiem dokonać zmiany lokalu biblioteki, zorganizować czytelnię, zaktywizować pracę punktów bibliotecznych na terenie gminy, a nawet uruchomić dwa nowe, wreszcie ożywić środowisko czytelnicze i poprawić wizerunek biblioteki w społeczności lokalnej. Wspominam to z sentymentem.

Kolejny etap to praca w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kolnie, początkowo w charakterze instruktora opiekującego się bibliotekami w powiecie, a następnie dyrektora. Stanęłam przed nowymi wyzwaniami, a dotyczyły one zwłaszcza rozwoju sieci bibliotecznej oraz poprawy warunków pracy bibliotek i ich filii, jak też i samej biblioteki powiatowej. Tak się złożyło, że przez dwie kadencje byłam radną Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, członkiem komisji kultury – co ułatwiło mi zdobycie środków finansowych z puli wojewódzkiej na wyposażenie w nowy sprzęt biblioteczny wszystkich bibliotek i filii bibliotecznych w powiecie, a także biblioteki powiatowej, która przeniosła się w tym czasie do nowego własnego budynku. Tu muszę z przykrością nadmienić, że w latach 90. budynek ten został sprzedany, a biblioteka – wówczas już miejska – wróciła do lokalu Kolneńskiego Domu Kultury, i tak jest do dziś.

W sierpniu 1976 r. przenieśliśmy się z rodziną do Wesołej pod Warszawą, a ja z dniem 2 września podjęłam pracę w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Przyjmowała mnie do pracy Janina Cygańska, wicedyrektor, która okazywała mi zawsze dużo życzliwości i była dla mnie niekwestionowanym autorytetem zarówno zawodowym, jak i moralnym.

Rozpoczęłam pracę jako starszy bibliotekarz w Dziale Wypożyczalnia. W 1978 r., po ukończeniu studiów magisterskich z zakresu bibliotekoznawstwa

i informacji naukowej, awansowałam na stanowisko kustosza i kierownika działu. Był to okres poznawania zarówno historii BP, jak i jej struktury organizacyjnej, specyfiki działalności poszczególnych działów oraz relacji z bibliotekami publicznymi na terenie Warszawy i województwa warszawskiego.

21 marca 1983 r., na wniosek dyrektor Heleny Zarachowicz zostałam powołana na stanowisko zastępcy dyrektora. Było to dla mnie kolejne duże wyzwanie. Powierzono mi bowiem opiekę i nadzór merytoryczny nad bibliotekami publicznymi, zakładowymi, szpitalnymi i domów pomocy społecznej na terenie Warszawy i województwa warszawskiego. Bardzo mi pomogło doświadczenie, jakie wyniosłam z pracy zarówno w gromadzkiej bibliotece publicznej, jak i bibliotece powiatowej. W realizację tego zadania włączone były dwa działy: Instrukcyjno-Metodyczny i Dział Obsługi Sieci, w których zatrudnieni byli wykwalifikowani i doświadczeni bibliotekarze.

W październiku 1991 r., po nierozstrzygniętym konkursie na dyrektora Biblioteki, wojewoda warszawski, uwzględniając petycję pracowników biblioteki, powierzył mi kierowanie tą największą biblioteką publiczną w kraju. Pełnienie funkcji dyrektora to dla mnie czas rozwoju zawodowego uwieńczonego uzyskaniem tytułu bibliotekarza dyplomowanego, czas wielu sukcesów zawodowych i równie wielu rozczarowań.

Wspominając ten dwunastoletni okres zarządzania Biblioteką na Koszykowej nie mogę pominąć bardzo ważnego dla mnie momentu, związanego z jubileuszem jej 90-lecia. Czułam się zaszczycona, że mogę te uroczystości organizować. W ich przygotowanie zaangażowani byli emocjonalnie nie tylko aktualni pracownicy, ale też nasi emeryci z dyrektor Janiną Cygańską włącznie. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w dniach 12-13 maja 1997 r., pod honorowym patronatem wojewody warszawskiego. Na sesji jubileuszowej w dniu 12 maja, poza wystąpieniami gości honorowych, miało miejsce podsumowanie Międzynarodowego Konkursu na Ekslibris dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, zorganizowanego wspólnie z Zarządem Towarzystwa Przyjaciół Książki. W sesji udział wzięli: Marian Rosik – wiceminister kultury i sztuki, Bohdan Jastrzębski – wojewoda warszawski, Marcin Święcicki – prezydent m.st. Warszawy, Stanisław Czajka – przewodniczący SBP, dyrektorzy wojewódzkich bibliotek publicznych, warszawskich bibliotek naukowych i publicznych, warszawskich instytucji kultury, emerytowani i aktualni pracownicy biblioteki oraz varsavianiści – ogółem ok. 200 osób. Biblioteka została uhonorowana Medalem „IV Wieki Stołeczności Warszawy", a pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe i resortowe. Podczas uroczystości prezydent m.st. Warszawy zadeklarował pomoc finansową dla BP na wymianę instalacji centralnego ogrzewania.

W dniu 13 maja odbyła się sesja varsavianistyczna pt. *Bibliofilstwo warszawskie* zorganizowana przy współpracy z Zarządem Głównym Towarzystwa Przyjaciół Książki. W sesji uczestniczyło ok. 110 osób. Jubileuszowi towarzyszyły wystawy: „90 lat Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy" – pokłosie międzynarodowego konkursu na ekslibris, „Skarby Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy".

Uroczystość kończąca obchody jubileuszowe odbyła się w dniu 8 grudnia. W jej trakcie uhonorowano 4 pracowników odznaczeniami państwowymi. Z okazji jubileuszu przygotowano też publikacje: *Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna: dokumenty, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna: informator, Biblioteka na Koszykowej 1907-1997, Widoki dawnej Warszawy* (wersja polska i angielska). Reprodukcje wykonane na podstawie *Albumu widoków i okolic Warszawy* J. Ceglińskiego i A. Matuszkiewicza (20 pocztówek w obwolucie), *90 lat Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy: konkurs na ekslibris. Katalog wystawy.*

E.G: Rozwiązanie jakich problemów stanowiło dla Pani Dyrektor największe wyzwanie?

J.J. Takim wyzwaniem była niewątpliwie poprawa stanu zachowania zbiorów oraz zapewnienie lepszych warunków pracy pracownikom i użytkownikom. Nie łatwo było to zadanie realizować z uwagi na niewystarczające środki finansowe, brak wykonawców oraz limitów na zakupy inwestycyjne. Szczęśliwie dla BP, jej potrzeby rozumieli tacy ludzie, jak ówczesny burmistrz dzielnicy Warszawa Śródmieście Jan Rutkiewicz, wojewoda warszawski Bohdan Jastrzębski, prezydent miasta stołecznego Warszawy Marcin Święcicki, którzy w znaczący sposób ją wspierali finansowo. Dzięki uzyskanym dodatkowo środkom finansowym udało się w latach 1993-1997 dokonać: wymiany elewacji 2 ścian w czteropiętrowym budynku mieszczącym czytelnie; szczelne okna znacznie zmniejszyły hałas ruchliwej ulicy Koszykowej. Lepsze warunki pracy i poprawę warunków przechowywania zbiorów osiągnięto dzięki ociepleniu 10-kondygnacyjnego budynku magazynowego: wymieniono okna, otynkowano budynek z zewnątrz, ocieplono dach, dokonano wymiany instalacji c.o. (również w budynku im. Stanisławów Kierbedziów i 4-piętrowym budynku mieszczącym czytelnie – tzw. plombie) i elektrycznej oraz dźwigów towarowych do przewozu książek. Osuszono też metodą termoinickcji budynek oficyny, w której znajdują się najcenniejsze zbiory biblioteki. Remonty odbywały się bez naruszania organizacji pracy biblioteki. W tym czasie, po raz pierwszy od wielu lat udało się uzyskać środki finansowe z resortu kultury oraz od władz miasta na konserwację starych druków i rękopisów. Dzięki współpracy ze specjalistycznymi pracowniami konserwatorskimi w Warszawie, Gdańsku, Krakowie,

Toruniu dokonano fachowych zabiegów konserwatorskich 95 obiektów. Udało się też pozyskać fundusze specjalne ze środków pozarządowych. Składane do Fundacji na rzecz Nauki Polskiej wnioski na realizację projektów uzyskały trzykrotnie pozytywną ocenę i grant na ich realizację. Za te środki uruchomiono pracownię mikrofilmową, zainstalowano system telewizji dozorowej CCV oraz zakupiono sprzęt komputerowy. Również Wojewódzki Ośrodek Rehabilitacji i Zatrudniania Osób Niepełnosprawnych udzielił Bibliotece wsparcia finansowego z funduszu PEFRON na dostosowanie placówki do potrzeb czytelników niepełnosprawnych.

Niestety, nie przyniosły spodziewanego rezultatu moje wieloletnie starania o uzyskanie działki na rozbudowę BP. Do działki, która w latach powojennych przeznaczona została na rozbudowę biblioteki, uzyskali prawo pierwokupu spadkobiercy przedwojennych właścicieli.

Kolejne trudne zadanie to podjęcie prac nad automatyzacją procesów bibliotecznych.

Dzięki grantom uzyskanym z British Council pracownicy biblioteki przez trzy kolejne lata uczestniczyli w targach technologii informacyjnych w Hatfield pod Londynem, przygotowując się do prac nad wyborem systemu. Organizowano wiele szkoleń przygotowujących kadrę do zmian w organizacji pracy. W 1992 r. zorganizowano Dział Automatyzacji i zainicjowano prace nad opracowaniem projektu w zakresie stworzenia centralnej bazy danych opisów bibliograficznych nowości wydawniczych, zakupionych do bibliotek sieci. Niewątpliwym sukcesem było uzyskanie, na podstawie aplikacji przygotowanej przez pracowników Biblioteki, dotacji z Open Society Institute na zakup systemu bibliotecznego ALEPH. W sfinansowaniu zakupu uczestniczył również Urząd Wojewódzki. W styczniu 1998 r. rozpoczęto wdrażanie systemu, a od października tego roku użytkownicy biblioteki uzyskali dostęp online i przez internet do Katalogu Głównego oraz katalogu zasobów warszawskich bibliotek publicznych.

Byliśmy jedną z pierwszych bibliotek publicznych, które udostępniły użytkownikom stronę WWW biblioteki, początkowo na serwerze Centrum Informatycznego Uniwersytetu Warszawskiego (1995), a od 1997 r. już na sprzęcie własnym.

E.G.: Biblioteka na Koszykowej powstała z inicjatywy społecznej, a jej dyrektorzy znani byli z łączenia pracy zawodowej z pasją społecznikowską. Czy tę tradycję również Pani Dyrektor kontynuowała?

J.J. Sądzę, że praca w bibliotece wyzwala też potrzebę pracy społecznej. Od zawsze uczestniczyłam w różnych społecznych inicjatywach i angażowałam się w ich realizację.

W okresie kolneńskim, to moje zaangażowanie w pracę społeczną spowodowało, że przez dwie kadencje byłam radną Wojewódzkiej Rady Narodowej. W krótkim czasie po podjęciu pracy w BP dyrektor Janina Cygańska, wówczas wiceprzewodnicząca SBP, zmobilizowała mnie do bardziej aktywnego włączenia się w pracę naszej organizacji zawodowej. W latach 1978-1992 działałam w Okręgu Stołecznym SBP, początkowo jako zastępca sekretarza, następnie przez dwie kadencje jako sekretarz, wiceprzewodnicząca Zarządu Okręgu i przewodnicząca Komisji Rewizyjnej. Na Krajowym Zjeździe Delegatów SBP w Chorzowie w 1993 r. zostałam wybrana do Zarządu Głównego i przez dwie kadencje (w latach 1993-1997 i 1997-2001) pełniłam funkcję sekretarza generalnego. Jestem członkiem Komisji Odznaczeń i Wyróżnień od 1991 r. Reprezentowałam SBP w Krajowej Radzie Bibliotecznej w latach 1998-2003 oraz na kongresach Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń IFLA – podczas 62. Generalnej Konferencji nt. „Wyzwanie dla zmian – biblioteki i rozwój elektroniczny" w Pekinie w 1996 r. i 63. Generalnej Konferencji pod hasłem „Biblioteka i informacja w służbie człowieka" w Kopenhadze w 1997 r. Byłam członkiem Rady Redakcyjnej „Przeglądu Bibliotecznego" w okresie 1998-2003, Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza" w l. 1998-2004 i serii wydawniczej SBP „Propozycje i Materiały" w l. 1998-2007 r. oraz członkiem Komisji Nagrody Naukowej SBP im. Adama Łysakowskiego w l. 2000-2004 r.

Byłam członkiem Rady Naukowej Biblioteki Narodowej w latach 1998-2004 oraz członkiem Kapituły Nagrody Samorządu Województwa Mazowieckiego im. C.K. Norwida w l. 2002-2003.

E.G. Dla osób przez wiele lat aktywnych zawodowo i społecznie czas przejścia na emeryturę to potrzeba znalezienia nowego sposobu na życie.

J.J. Podejmując decyzję o przejściu na emeryturę, nie zamierzałam zrywać kontaktów zawodowych. Nie wyobrażałam sobie życia w izolacji od środowiska bibliotekarskiego. Problemy bibliotek, zwłaszcza publicznych były i są mi ciągle bliskie, stąd starałam się być przydatna w pracy różnych gremiów i znalazłam miejsce dla swojej działalności w SBP. Tej organizacji jestem oddana od początku swojej pracy zawodowej. Jak już wspomniałam, z SBP związałam się zachęcona przez Janinę Cygańską i zaszczytem dla mnie jest, że przejęłam wiele pełnionych przez nią wcześniej funkcji. Od 2003 r. jestem przewodniczącą Komisji Odznaczeń i Wyróżnień ZG SBP. Również od 2003 r. przewodniczę Zespołowi Historyczno-Pamiętnikarskiemu przy Oddziale Warszawskim SBP, którego głównym ce-

lem jest zachowanie pamięci o najbardziej zasłużonych dla bibliotekarstwa polskiego bibliotekarzach. Zespół opracowuje tomiki wspomnień wydawane przez SBP w serii „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych", jestem przewodniczącą Kolegium Redakcyjnego tej serii. Jestem też członkiem Rady Programowej Wydawnictwa SBP. Od 2004 r. jestem członkiem Komisji Rewizyjnej w Stowarzyszeniu Przyjaciół Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Od 2005 r. wchodzę w skład Głównego Sądu Koleżeńskiego SBP, początkowo jako sekretarz, a od 2009 r. jako zastępca przewodniczącego. W Wesołej, gdzie mieszkam włączyłam się w działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

***

E.G. Za osiągnięcia zawodowe i społeczne Janina Jagielska została uhonorowana wieloma orderami i odznaczeniami, m.in.: Srebrnym (1974) i Złotym Krzyżem Zasługi (1984), Oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski (1997), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2003), Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury" (1984), Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" (2007), Odznaką Honorową „Za zasługi dla Oświaty" (1993), Odznaką Honorową „Za zasługi dla Miasta Stołecznego Warszawy" (2008). SBP przyznało jej Honorową Odznakę SBP (1997), Medal SBP „W dowód uznania" (1998), a w 2005 r. Krajowy Zjazd Delegatów SBP nadał Jej godność Honorowego Członka SBP.

Porozmawiajmy o MAK-u+

Dlaczego potrzebna jest rozmowa o MAK-u+

Nadzwyczaj ciekawa, bardzo udana listopadowa konferencja SBP, BP m.st. Warszawy i BN na temat automatyzacji bibliotek publicznych do końca swego trwania skupiała zainteresowanie uczestników m.in. zapowiedzianymi w programie wystąpieniami na temat MAK-a+, zarówno przedstawiciela twórców tego oprogramowania, jak i jego użytkowników.

Budzi ono zainteresowanie i emocje bardzo wielu bibliotekarzy. Zainteresowanie dyktuje potrzeba dobrego i taniego oprogramowania dla bibliotek publicznych, a emocje – dotychczasowy rozwój wydarzeń związanych z powstawaniem MAK-a+.

Przypomnijmy, że blisko dwa tysiące bibliotek skomputeryzowało się dzięki MAK-owi BN, dziełu Jana Wierzbowskiego i Jerzego Swianiewicza, i wiązało z nim nadzieję, także m.in. dzięki zapewnieniom książnicy narodowej o jego dalszym rozwoju. Dla nich BN była firmą, która wydawała się być opoką, na której można było polegać. Tym większe było rozczarowanie, kiedy niespodziewanie po kilku miesiącach od zapewnienia, że nowa wersja MAK-a będzie wkrótce dostępna dla bibliotek, ogłoszono o zaniechaniu prac nad MAK-iem w BN, enigmatycznie stwierdzając, że BN nie była w stanie pozyskać informatyków do prac nad dalszym rozwojem systemu. Jednocześnie poinformowano, że Instytut Kultury przystąpi do dalszych prac nad MAK-iem+, korzystając ze współpracy z twórcami starego MAK-a. Nigdy nie wyjaśniono do końca powodów tych decyzji.

W niezwykle kłopotliwej sytuacji znalazły się biblioteki, które chciały przystąpić do komputeryzacji lub kontynuować ten proces. Zwłaszcza gdy uzyskiwały granty na takie cele, a obiecywane terminy pojawienia się oferty nowego oprogramowania ulegały przesuwaniu. Skorzystali na tym krajowi dostawcy innego oprogramowania, w niektórych rejonach kraju zdecydowano o zakupie oprogramowania zagranicznego, część bibliotek zdecydowało się na zakupy „starego" MAK-a w BN.

Od ogłoszenia powyższych decyzji upłynęło ponad dwa lata. Nic dziwnego, że na jesiennej konferencji poświęconej automatyzacji bibliotek publicznych, w której programie znalazła się zapowiedź wystąpień twórców MAK-a+ i jego użytkowników – wszyscy uczestnicy oczekiwali na najświeższe informacje o nowym oprogramowaniu. Wcześniej w internecie i między bibliotekarzami krążyły najróżniejsze o tym oprogramowaniu informacje. Przeważało niedowierzanie w sens i możliwość opracowania od podstaw w krótkim czasie nowego i dobrego oprogramowania. Wskazywano, że w innych krajach dawno odstąpiono od podobnych inicjatyw, jako nieekonomicznych i zbędnych w sytuacji, gdy na rynku istnieją gotowe i w praktyce zweryfikowane oprogramowania różnych firm. Demonstracje MAK-a+ organizowane ostatnio przez Instytut Kultury w kilku bibliotekach nie dawały podstaw do pełnej oceny nowego produktu. Wszystko to budowało nastrój autentycznego oczekiwania.

I rzeczywiście uczestnicy konferencji otrzymali obfitą porcje informacji o MAK-u+. Produkt jest i jest już sprzedawany od początku 2010 r. Wybrano system opłat miesięcznych, niezbyt wysokich, ale – jak się wydaje – na granicy możliwości bibliotek. Zainstalowano go w 165 bibliotekach, a z płatnej wersji korzysta 50 bibliotek. Jest to opłata w wysokości średnio 100 zł miesięcznie. Wedle Tomasza Cieślika z Instytutu Kultury, który informował na konferencji o MAK-u+, nowe oprogramowanie spełnia w 95% wymagania małych i średnich bibliotek. Prace nad oprogramowaniem trwają – nie jest ono produktem ukończonym, lecz nadal rozwijanym i doskonalonym, w czym wykorzystywane są uwagi bibliotekarzy testujących i użytkujących MAK-a+.

Po interesującym pokazie przedstawiciela Instytutu Kultury stało się jasne, że MAK+ znalazł się w centrum zainteresowania bibliotekarzy z bibliotek publicznych jako oprogramowanie, z którym można wiązać nadzieje. Przekazane opinie na temat użytkowania tego produktu przez Jolantę Klauzę z WBP Toruń i Marię Kulikowską z MBP w Nidzicy to zainteresowanie tylko utwierdziły. Uwzględniając ten fakt, postanowiliśmy w redakcji ułatwić wymianę informacji i opinii związanych z MAK-iem+, otwierając rubrykę pt. „Rozmawiamy o MAK-u+". Konsultowany z uczestnikami konferencji nasz pomysł spotkał się z ich strony z dużym poparciem.

Prezentacja oprogramowania MAK-a+ w wykonaniu Tomasza Cieślika została opublikowana w materiałach konferencyjnych pod adresem http://www.infro/kontent/new/2729/75, gdzie każdy może się z nimi zapoznać. W rozpoczynanych „Rozmowach o MAK-u+" wskazujemy na nie i odwołujemy się do nich, zachęcając jednocześnie Czytelników do dzielenia się swymi uwagami i opiniami na temat MAK-a+. Miejsce jest otwarte także na informacje i opinie twórców MAK-a+, którzy – mamy nadzieję – zechcą także w tych rozmowach uczestniczyć. Prosimy tylko – ze względu na małą objętość naszego miesięcznika – o teksty stosunkowo krótkie, liczące do 4-5 tys. znaków.

Naszą intencją jest ułatwienie przekazu informacji i opinii o MAK-u+ w środowisku bibliotekarskim, jak i między nim a twórcami oprogramowania. Jest to ważne w sytuacji, kiedy prace nad rozwojem i doskonaleniem MAK-a+ są kontynuowane i uwagi oraz oczekiwania obecnych i potencjalnych jego użytkowników mogą być przez twórców uwzględniane z pożytkiem dla samego oprogramowania, jego rozwoju oraz dla jego użytkowników.

Jan Wołosz

Dlaczego MAK+ ???

Nie zamierzam odpowiadać na to pytanie, choć przyznam, że moje skojarzenia są jednoznaczne. Nazwa MAK+ chce wyraźnie nawiązywać do MAK-a autorstwa Jana Wierzbowskiego i Jerzego Swianiewicza pracujących długie lata nad swoim systemem w Bibliotece Narodowej. I, co ważne, który pozwolił zautomatyzować znaczną liczbę bibliotek, bo około 1800, a może i nieco więcej.

Gdy moi studenci zapytali mnie, dlaczego MAK+ nazywa się MAK, skoro jest to coś innego, nie potrafiłam im przekonująco wyjaśnić, ponieważ moje i ich skojarzenia są podobne: MAK+ podszywa się pod nazwę-markę MAK, tak, jak perfumy Chantal 5 chcą się kojarzyć z Chanel 5, T.sonic chce się kojarzyć z Panasonic, a spodnie Lewis ze spodniami Levis. To znane chwyty. Dziwić tylko może, że z takim zjawiskiem mamy do czynienia w poważnych instytucjach kultury w Polsce.

Na ostatniej konferencji poświęconej automatyzacji bibliotek publicznych (25-26 listopada 2010 r.) usłyszeliśmy wyraźnie, że MAK+ to całkowicie „nowa jakość", to zupełnie inny system, nic mający nic wspólnego z systemem MAK z BN. Nic, oprócz nazwy. I to właśnie uważam za nieprzyzwoitość, za manipulację wprowadzającą ludzi w błąd, sama zresztą w pierwszym okresie dałam się nabrać, myśląc, że MAK+ jest nową wersją MAK-a z BN. Skoro MAK+ ma całkiem innych autorów, całkiem inną koncepcję budowy, całkiem inny interfejs, inny system operacyjny, inne wszystko, to niech autorzy, ich sponsorzy i decydenci mają odwagę nazwać swój produkt inaczej. Jest tyle pięknych nazw, również botanicznych. Dodam, że zmiany nazw zdarzają się, zwłaszcza gdy powstaje nowa wersja, np. nowa wersja VTLS nazywa się VIRTUA, a kolejna wersja systemu MARQUIS po zmianach organizacyjnych w firmie otrzymała nazwę HORIZON.

Wypowiedzi osób zajmujących się tworzeniem MAK+ oraz osób testujących system wskazywały, że MAK+ daleki jest jeszcze od doskonałości, co zrozumiałe – prace nad systemem bibliotecznym trwają zazwyczaj wiele lat. A jeżeli tak, jeśli o tym wiadomo z doświadczenia, to dlaczego nie zaplanowano kilkuletniego okresu przejściowego między zaprzestaniem prac nad MAK-iem BN a nowym systemem dla małych i średnich bibliotek? Dlaczego BN tak nagle zrezygnowała z rozwoju MAK-a, zostawiając około 1800 bibliotek samym sobie? Nic dziwi więc, że biblioteki mają żal do BN, co podkreślają na każdym kroku. Gdyby chodziło o brak środków, to trudno byłoby to uznać za istotny argument, bowiem i BN, i Instytut Książki, któremu zlecono prace nad nowym systemem jest finansowany przez to samo Ministerstwo Kultury

i Dziedzictwa Narodowego. Jak usłyszeliśmy na konferencji nad MAK-iem+ pracuje około 25 osób, w tym 11 informatyków. Jak to więc możliwe, że nie znaleziono środków dla 2-3 informatyków w BN, skoro znalazły się środki dla 25 osób w Instytucie Książki?

I jeszcze jedno. Jaka jest wiarygodność Biblioteki Narodowej, skoro jeszcze na wiosnę 2007 r. na konferencji w WBP w Kielcach dyrektor BN zapowiadał rozwijanie MAK-a, a już rok później zaprzestano prac? Dziwne to i zaskakujące.

Zastanawiając się nad tym, co MAK+ może lub nie może, lub będzie mógł, zwracam uwagę, że na świecie jest stosowany dokument sprawdzający systemy komputerowe – nazywa się Request for Proposal (RFP), który zawiera różne pytania dotyczące możliwości systemu. Może należałoby poprosić twórców MAK-a+, aby odpowiedzieli wyraźnie przynajmniej na niektóre z nich. Zasada RFP jest prosta: pytanie i odpowiedź: TAK, NIE, BĘDZIE (kiedy?). A te istotne pytania, to np.:

1. Czy system umożliwia eksport i import danych zgodnie z normą ISO 2709?
2. Czy system umożliwia kodowanie znaków zgodnie ze standardem LATIN-2 lub UNICODE?
3. Czy system obsługuje pełny MARC 21 opisu bibliograficznego?
4. Czy system obsługuje rekordy wzorcowe haseł osobowych, korporatywnych, tytułowych, przedmiotowych?
5. Czy system obsługuje protokół Z39.50?
6. Czy system umożliwia kontrolę gromadzenia czasopism?

Warto byłoby, aby projektanci zapoznali się z takim dokumentem, bo on pokazuje, czego biblioteki oczekują od systemu, ale przede wszystkim, co się w bibliotekach „robi" takim systemem.

Jadwiga Sadowska

Sprawozdania i relacje

„Czytajcie, kiedy chcecie!" – Biblioteka Uniwersytetu w Konstancji niemiecką „Biblioteką Roku 2010"

Po raz jedenasty przyznany został tytuł „Biblioteki Roku". Biblioteka Uniwersytetu w Konstancji otrzymała jedyną w Niemczech nagrodę dla bibliotek w wysokości 30.000 euro za kompleksowość świadczonych usług oraz zorientowanie na potrzeby użytkowników.

Niemieckie Zrzeszenie Bibliotek oraz Fundacja ZEIT-Stiftung Ebelin und Gerd Bucerius po raz jedenasty przyznały tytuł „Biblioteki Roku". Jest to jedyna ogólnoniemiecka nagroda dla bibliotek. Jej wysokość wynosi 30.000 euro. Tegoroczne wyróżnienie otrzymała biblioteka Uniwersytetu w Konstancji.

Biblioteka Uniwersytetu w Konstancji została wybrana na „Bibliotekę Roku" przede wszystkim ze względu na rozległość świadczonych usług i zorientowanie na potrzeby użytkownika, czym wyróżnia się od momentu założenia w 1966 r. O zorientowaniu na użytkownika świadczą chociażby godziny otwarcia. Biblioteka Uniwersytetu w Konstancji jest pierwszą niemiecką biblioteką otwartą całodobowo. Kompleksową obsługę potwierdzają natomiast regularnie przeprowadzane wśród użytkowników ankiety, których wyniki są podstawą do wprowadzenia kolejnych usprawnień.

Pracę biblioteki w Konstancji wyróżniają także liczne szkolenia, które placówka oferuje dla swojej najważniejszej grupy użytkowników, czyli studentów (w 2008 r. przeprowadzono 45 godzin szkoleń na 1000 użytkowników). Biblioteka Uniwersytecka w Konstancji od wielu lat odgrywa wiodącą rolę w przekazywaniu kompetencji informacyjnych. Aby również pracownicy biblioteki mogli dotrzymać kroku nieustannym zmianom w świecie informacji, biblioteka zapewnia im kursy doszkalające – w 2008 r. przeznaczono na nie 6,5 dnia na jednego pracownika. Ta wysoka liczba szkoleń w ubiegłych latach pozwalała Bibliotece Uniwersyteckiej w Konstancji regularnie zajmować pierwsze miejsca w ogólnoniemieckim rankingu bibliotek, indeksie BIX. Biblioteka znajduje się również w czołówce rankingu uczelni wyższych Centrum Rozwoju Uczelni Wyższych (CHE).

Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się w Konstancji w niedzielę, 24 października 2010 r. – w Dniu Bibliotek.

W tym roku jury, w skład którego wchodzą również przedstawiciele niemieckiego rządu, Konferencji Ministrów Edukacji oraz Parlamentu Miast

Niemieckich, wybrało zwycięską bibliotekę spośród siedmiu placówek różniących się wielkością i zakresem zadań. Wszystkie te biblioteki zostały w pierwszej fazie konkursu nominowane przez stowarzyszenia krajowe, sekcje lub komisje Niemieckiego Zrzeszenia Bibliotek do kolejnego etapu za szczególne osiągnięcia.

Drugie miejsce w ogólnoniemieckim konkursie zajęła Biblioteka Uniwersytecka w Bielefeld. Znak firmowy biblioteki „INFORMATION.plus!" oznacza nie tylko bogatą ofertę informacji, ale przede wszystkim liczne innowacyjne, przyjazne dla użytkowników koncepcje, które w wielu wypadkach opracowano i wypróbowano właśnie w Bielefeld. W minionych latach był to katalog online, natomiast dziś jest to technologia wyszukiwarek i sieci serwerów dokumentów, umożliwiająca dostosowanie się do opartych na internecie form pracy badawczej i naukowej. Użytkownicy doceniają to zaangażowanie, a także bardzo dobry poziom obsługi, na przykład długi czas otwarcia biblioteki, codziennie od 8 rano do 1 w nocy i od godziny 9 do 22 w weekendy. Z tego względu Biblioteka Uniwersytecka w Bielefeld regularnie zajmuje czołowe miejsca w ogólnoniemieckich rankingach, w tym drugie miejsce w rankingu CHE w zakresie poziomu zadowolenia z obsługi. Ważną rolę odegrała jednak również jakość przygotowanej z wielką starannością i bardzo wymownej dokumentacji konkursowej.

Nagrodę specjalną w wysokości 2.000 euro otrzymał niezwykły wspólny projekt Sieci Informacyjnej i Medialnej Centrów Medialnych i Szkół (IMeNS) w okręgu Lahn-Dill za rozbudowywaną od 2004 r. wzorcową infrastrukturę, która obejmuje obecnie ponad 50 oddziałów zajmujących się tworzeniem i rozwojem bibliotek szkolnych. Sieć ta dzięki wiodącej współpracy bibliotek gminnych i szkolnych pozwala na utrzymanie szerokiej oferty edukacyjnej na terenach wiejskich. W czasach przemian demograficznych, gdy należy szukać nowych rozwiązań, projekt ten ma charakter modelowy.

Wszystkie nominowane biblioteki zostały ocenione przez członków jury zgodnie z następującymi kryteriami:

- jakość i innowacyjność pracy biblioteki
- myślenie przyszłościowe
- długotrwałe działanie
- atrakcyjne usługi
- skuteczna promocja medialna
- zaangażowanie międzynarodowe.

Za wyborem biblioteki Uniwersytetu w Konstancji jako „Biblioteki Roku 2010" przemawiało przede wszystkim:

- kompleksowa obsługa, której najlepszym przykładem jest całodobowy system pracy – od 2001 r. jako pierwsza biblioteka w Niemczech jest niemal zawsze otwarta całą dobę,
- prezentacja wszystkich zbiorów obejmujących dwa miliony tomów w systematycznym układzie z wolnym dostępem; z wszystkich materiałów można korzystać bezpośrednio na miejscu, niemal wszystkie można wypożyczyć,
- poszerzanie wolnego dostępu poprzez utworzenie i rozwój biblioteki cyfrowej i obsługi elektronicznej,
- indywidualne doradztwo przez tzw. *Personal Librarians* mające na celu promocję nauki i studiów,
- bezpłatne sprowadzanie i udostępnianie literatury pracownikom naukowym,
- aktywne wspieranie koncepcji open access – biblioteka jako jedna z pierwszych bibliotek w Niemczech od lat dziewięćdziesiątych prowadzi instytucjonalne repozytorium i w tym zakresie oferuje zorientowane na użytkownika doradztwo, szkolenia i wsparcie,
- modularne, zintegrowane z programem nauczania specjalistyczne kursy z zakresu kompetencji informacyjnych – biblioteka odgrywa pośród niemieckich bibliotek wiodącą rolę w przekazywaniu kompetencji informacyjnych,
- zintegrowanie biblioteki z siecią centrum badań i zarządzania w zakresie usług takich, jak Komunikacja, Informacja, Media (KIM) w celu optymalizacji ukierunkowanej na użytkowników i przyszłościowej obsługi w zakresie dostarczania i przekazu informacji oraz wykorzystania mediów, a także najskuteczniejszego wspierania badań, nauki i studiów,
- środki służące zagwarantowaniu jakości, przede wszystkim w formie regularnych ankiet przeprowadzanych wśród użytkowników i opracowywania długoterminowej strategii,
- bardzo dobrze wprowadzony system doskonalenia zawodowego, stale dostosowywany do zmieniających się wymogów jakości stawianych pracownikom. Zgodnie z indeksem bibliotek BIX wskaźnik doskonalenia zawodowego jest jednym z najwyższych pośród bibliotek naukowych.

LINKI:

1. Biblioteka Uniwersytetu w Konstancji http://www.ub.uni-konstanz.de/home.html

2. Biblioteka Uniwersytecka w Bielefeld http://www.ub.uni-bielefeld.de/

3. Biblioteka Roku – Informacje Niemieckiego Zrzeszenia Bibliotek DBV http://www.bibliotheksverband.de/dbv/auszeichnungen/bibliothek-des-jahres.html

Tekst informacji udostępniony przez Goethe-Institut w Warszawie

Zjazd i okrągły stół przedstawicieli instytutów bibliotekarskich i bibliotek narodowych krajów wyszehradzkich (Polski, Czech, Węgier i Słowacji), Budapeszt 21-23 października 2010 r.

Tematem wiodącym spotkania były problemy głównych prac prowadzonych przez naukowe instytuty bibliotekarskie zlokalizowane przy bibliotekach narodowych w krajach wyszehradzkich. Spotkania miały miejsce w trzech rundach:

I. Referaty ogólnobiblioteczne:
- przywitanie – (P. Dippold, Węgry)
- „Główne problemy działalności w zakresie książki i bibliotek Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie (M. Drzewiecki, Polska)
- „Czytelnictwo młodych ludzi a specjalnie dzieci" (J. Majerova – Słowacja)
- „Informatory w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej" (E. Bartunkova, Czechy)

II. „Okrągły stół" poświęcony współczesnej edukacji bibliotecznej. Poruszane tematy:
- „Kształcenie i dokształcanie bibliotekarzy" (A. Hangodi, Węgry). Temat wzbudził duże zainteresowanie i międzynarodową dyskusję.
- „Europejski certyfikat umiejętności informacyjnych – CERTIDOC" (I. Hegykozi, Węgry)
- „Biblioteka 2.0" (L. Ladi, Węgry)
- „Aplikacja i wykorzystanie europejskich środków pomocowych" (P. Dippold, Węgry)

III. Zakończenie obrad. Dyskusja. Zapoznanie się z działalnością Biblioteki Narodowej w Budapeszcie oraz z Biblioteką Miejską stolicy Węgier.

Uczestnicy spotkania przyjęli jednogłośnie stanowisko w sprawie roli instytutów naukowych książki i bibliotek działających przy bibliotekach narodowych państw wyszehradzkich.

Podczas dyskusji, jak stwierdzono w dokumentach, znaleziono wiele wspólnych punktów, nad którymi bibliotekarze czterech krajów mogą wspólnie pracować.

Organizatorzy zamierzają uruchomić kanał komunikacyjny: „Together again" (www.ki.oszk.hu.v/4). Istnieje wiele pól, na których możemy wspólnie pracować, np. wymiana publikacji, prowadzenie wspólnych badań, dzielenie się profesjonalną empirią badawczą drogami formalnymi i nieformalnymi.

Opowiedziano się za kontynuacją tej kooperacji, regularnymi spotkaniami, ubieganiem się o specjalne dofinansowanie Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego.

Tyle oficjalne stanowisko końcowe. Ze swej strony chciałbym podkreślić wyjątkowo dobrą organizację spotkania, merytoryczną i pozamerytoryczną, ciekawe dyskusje i uwagi na temat codzienności bibliotekarskiej w naszych krajach.

Uważam, że idea spotkań bibliotekarzy w obrębie naszej grupy terytorialnej jest warta realizacji.

Marcin Drzewiecki
Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteki Narodowej

Przegląd publikacji

Czuły barbarzyńca, albo notatka na marginesie książki *Biblioteka w komunikacji publicznej* Jacka Wojciechowskiego[1]

Zagadnienia komunikacji od dawna lokują się w kręgu zainteresowań osób naukowo i zawodowo zajmujących się teorią i praktyką biblioteczną. Obecnie refleksja nad nimi zyskuje na intensywności, czego tylko jednym z wyrazów na gruncie polskim jest ukazanie się w odstępstwie zaledwie kilku miesięcy trzech książek, których autorami są osoby związane z Instytutem Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mam tu na myśli prace: Jacka Wojciechowskiego *Biblioteka w komunikacji publicznej*, Remigiusza Sapy *Metodologia badań obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej z perspektywy nauki o informacji*[2] oraz Marka Nahotki *Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym*[3]. Wzrost zainteresowania problematyką komunikacji i komunikowania wynika zapewne z komunikacyjnego bogactwa i jednocześnie chaosu, którego wszyscy

doświadczamy. Mnogość sposobów i form komunikowania, rozszerzająca się i umacniająca komunikacja elektroniczna o wielu postaciach i formach istnienia, zwłaszcza w jej wersji sieciowej, sprawiają, że coraz większa jest też potrzeba głębszej refleksji, między innymi po to, żeby dokonać weryfikacji pewnych, nie zawsze prawdziwych, tez i opinii. Warto również zauważyć, że IINiB UJ, gdzie pracują wymienieni wcześniej autorzy, w strukturze Uniwersytetu znajduje się na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej obok takich instytutów jak na przykład Instytut Sztuk Audiowizualnych, Instytut Prawa Własności Intelektualnej czy Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Zapewne profil badawczy Wydziału w jakimś stopniu wpływa (by nie rzec: zobowiązuje) na obszar badań indywidualnych, ale przynajmniej w przypadku profesora Jacka Wojciechowskiego zainteresowanie komunikacją publiczną, naukową i innymi jej gatunkami było wyraźnie widoczne we wcześniejszych Jego publikacjach.

Każda w wymienionych książek zasługuje i powinna stać się przedmiotem wnikliwej i rzetelnej analizy oraz krytyki naukowej, choćby w postaci recenzji. Brak reakcji jest chyba najdotkliwszą z kar, jakie mogą spotkać autora. Moja wypowiedź, nie roszcząca pretensji do miana recenzji, poświęcona jest wyłącznie książce Jacka Wojciechowskiego. Jej lektura była dla mnie przeżyciem intelektualnym i przyjemnością. Nie znaczy to bynajmniej, że zgadzam się ze wszystkimi stwierdzeniami, opiniami czy propozycjami autora. Ale rzecz nie w oglądaniu detalu, który choć czasami bardzo ważny, w kontekście celu mojej wypowiedzi ma znaczenie drugoplanowe. Moim zamiarem nie jest napisanie dogłębnej analizy krytycznej tekstu J. Wojciechowskiego, ale idealistyczno-subiektywne wskazanie, co w tej książce jest niezwykłego i dlaczego trzeba ją przeczytać. Rzecz również nie w tym, że niektóre tezy są już znane z wcześniejszych publikacji profesora Wojciechowskiego, ani nie w tym, że związki z Jego dorobkiem nie są w publikacji explicite zaznaczone. Rzecz w tym, że książka jest na wskroś wartościowa, od początku do końca konsekwentna, wierna wyjściowej tezie o „pomyślnych perspektywach na przyszłość" dla bibliotek i bibliotekarstwa i dostarczająca radości czytania. Tę książkę należy przeczytać choćby po to, żeby zobaczyć, jak autor lekko, ale i zaczepnie, prowadzi grę intelektualną, także językową, z sobą i czytelnikiem. Profesor Wojciechowski od lat z podziwu godną determinacją podkreśla wyjątkowość i znaczenie dla polskiej kultury i edukacji takich instytucji jak biblioteki, zwłaszcza biblioteki publiczne. W czasach, gdy słowo biblioteka stało się raczej wstydliwe, pisze o komunikacji w bibliotece, istocie i sferach mediacji bibliotecznej, o bibliotekach, ich roli i znaczeniu w środowisku. Jednak treść najnowszej książki J. Wojciechowskiego wykracza poza poletko biblioteczne. Rozważania słusznie ulokowane w instytucjonalnym kontekście biblioteki, którego nie wolno ignorować zarówno dla dobra odbiorcy produktów i usług bibliotecznych, jak i dla dobra samych bibliotekarzy, mają moim zdaniem szersze znaczenie i zakres możliwego zastosowania.

Biblioteka to słowo budzące dziś skrajne skojarzenia – miłe dla jednych, straszne dla drugich. Pomiędzy Biblioteką Kongresu (ze zbiorami liczącymi blisko 150 milionów różnych jednostek) a półką na książki w domu rozciąga się świat bibliotek. Świat wielkiej pokusy ogarnięcia dzieła stworzenia przez poznanie (vide klasztorna biblioteka z *Imienia Róży* Umberta Eco, czy biblioteki z utworów Jorge Luisa Borgesa). Biblioteka to również świat intymny, utkany podług tajemnego wzoru (przez niewtajemniczonych zwanego niekiedy bałaganem). Każda biblioteka ma swoją przestrzeń komunikacyjną i jej aktorów. Wprawdzie profesor Wojciechowski pisze jedynie o bibliotekach – instytucjach publicznych, jednak wiele Jego spostrzeżeń można odnieść i do tego drugiego świata, a także do tego, który leży pomiędzy tymi skrajnościami. Lubię biblioteki, szanuję pracę bibliotekarzy, znam ją również z własnego doświadczenia. Nie licząc pracy naukowo-dydaktycznej na UW, 14 lat przepracowałam w bibliotekach. Bliska mi jest postawa profesora Wojciechowskiego, Jego niegasnący zapał i wiara w potencjał tkwiący w bibliotekach i bibliotekarzach. *Yes, we can*, pod warunkiem, że będziemy w pełni i prawidłowo wykorzystywać naszą wiedzę i narzędzia, nie bać się czasami szybkich, ale przemyślanych, zmian, nie ulegać modom i naciskom.

Jacek Wojciechowski należy do tych autorów, którzy nie przyjmują na wiarę cudzych opinii, ale rozkładając je na czynniki pierwsze, poddaje bezlitosnemu testowi prawdziwości i obiektywizmu. Ileż to błędnych wyobrażeń narosło w rezultacie naiwnego zachwytu nad wirtualnością komunikatów sieciowych, nielinearnością komunikacji elektronicznej, niezależnością internetu (jako pochodną braku weryfikacji rozpowszechnianych treści) czy wyłącznością komunikacji cyfrowej w praktyce społecznej. Warto zobaczyć, jak J. Wojciechowski rozprawia się z tymi i innymi fałszami i banałami. Jeśli gdzieś popełnia błąd czy nie dostrzega jeszcze większej złożoności problemu, to zawsze można to wskazać (by nie rzec: wytknąć). Nie wolno jednak zapominać, że czym innym jest odmienny pogląd, a czym innym błąd (rzeczowy, logiczny itd.). W książce J. Wojciechowskiego każdy (dziś pewnie łącznie już z jej autorem) znajdzie coś, z czym się nie zgodzi, ale czy błąd?

Od wielu lat zajmuję się między innymi terminologią bibliotekoznawstwa i nauki o informacji. Obserwuję, jak pojawiają się nowe terminy, jak ochoczo są używane (czasami bez zastanowienia, co naprawdę znaczą), jak wchodzą do słownictwa specjalistyczne-

go lub umierają przez zapomnienie, wyparcie itp. Jacek Wojciechowski w swojej kolejnej książce podjął w moim odczuciu niezwykle cenną i (poza małymi wyjątkami) udaną próbę nie tylko analizy problemów, ale i nałożenia na pewne, nieokreślenie ostatnio powstałe, znaczenia nowych szat językowych[4]. Czasami bywa bowiem i tak, że dopiero słowo odkrywa nieznaną stronę rzeczywistości, tworzy ją, a jeśli już nie tworzy, to dookreśla, współtworzy. Dlatego tak ważna jest troska o słowo, o to, jak nazywamy różne rzeczy, zjawiska, sytuacje itp. W przedstawianej książce autor nie raz rzuca słowo przed siebie, jak rybak rzuca wędkę, i pewnie dziś ironiczno-rozbawiony patrzy, czy bierze, czy nie bierze. Dla mnie na szczycie trafności i finezji terminologicznej jest ukuta przez J. Wojciechowskiego *wartość naddana*[5], polegająca nie tylko na gromadzeniu, przetwarzaniu, przechowywaniu i udostępnianiu dokumentów i informacji, ale również na tworzeniu dla nich odpowiedniego systemu i *formuły bibliotecznej mediacji w komunikacji publicznej*. Za udaną uważam próbę lekkiego, zapewne komunikacyjnego, przesunięcia ciężaru stosowania z *użytkownika* na *odbiorcę*; może wolałabym *pośredniczenie* od *mediacji*, ale *mediacja* jest krótsza, więc pewnie będzie częściej stosowana. Użyteczna, choć nie porażająca urodą, jest *podaż* (informacji, komunikatów, treści), ma w sobie potencjał terminu rodzajowego, a takich często nam brakuje. Natomiast z największym trudem i tylko pod przymusem zgodzę się na *utylizację*, na określenie przysposabiania komunikatów i ich treści do użytku odbiorców. Nie wszystkie z nich to śmieci, które zaraz trzeba utylizować.

Na zakończenie trochę miodu i trochę dziegciu. Podoba mi się zastosowany w książce styl redakcji technicznej. Odpowiednio wysoka czcionka, żebym i ja mogła bez nadmiernego zmęczenia oczu przeczytać druk. Niezły papier. A nade wszystko zastosowanie głos (pełniących funkcję nagłówków treściowych) na marginesach kolumn druku. Natomiast nie rozumiem przesłania okładki. Czy klawiatura komputera jest znakiem symbolizującym bibliotekę? Stłuczona choinkowa bombka (a może to tylko skojarzenie z racji czasu, kiedy pisałam ten tekst?) to pewnie poczciwa matka ziemia. Czyżby jako metafora komunikacji publicznej? Chętnie widziałabym również inny tytuł tej książki. Sformułowanie „biblioteka w komunikacji publicznej" jest jasne, klarowne i jako tytuł adekwatne do treści, ale jak na profesora Wojciechowskiego jakieś takie bez bigla. Za to w środku jest już inaczej. Tytuł, nic tytuł, książkę Jacka Wojciechowskiego kupić należy i koniecznie przeczytać.

dr hab. Jadwiga Woźniak-Kasperek, prof. UW
Instytut Informacji Naukowej i Studiów
Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego

PRZYPISY:

[1] WOJCIECHOWSKI, J. *Biblioteka w komunikacji publicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2010. Ser.: Nauka, Dydaktyka, Praktyka 118. ISBN 978-83-61464-38-9.

[2] SAPA, R. *Metodologia badań obszaru pośredniczenia w komunikacji naukowej z perspektywy nauki o informacji*, Kraków 2009. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego MCCCVI, Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Zeszyt 17 2009. ISBN 978-83-233-2849-0

[3] NAHOTKO, M. *Komunikacja naukowa w środowisku cyfrowym*. Warszawa 2010. ISBN 978-83-61464-29-7.

[4] Moim zdaniem ogromnie brakuje tego we wspomnianej wcześniej książce Remigiusza Sapy.

[5] Termin ten występuje już we wcześniejszych publikacjach J. Wojciechowskiego, między innymi w książce *Biblioteczna wartość naddana* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006).

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Hollender, Henryk. Miasto książek: popularny przewodnik po cieszyńskich zbiorach bibliotecznych i archiwalnych / Henryk Hollender. – Cieszyn: Książnica Cieszyńska, 2010.

W latach 2007-2010 zrealizowano w Cieszynie projekt „Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego". Było to możliwe dzięki środkom Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Chodziło nie tylko o powstrzymanie procesów niszczenia zbiorów, ale przede wszystkim zapewnienia im stałego bezpieczeństwa oraz wykorzystania w celach naukowych i kulturalnych. Wyremontowano i zaadaptowano lokale biblioteczne, wyposażono je w nowoczesną infrastrukturę techniczną, zbiory poddano dezynfekcji, naprawom introligatorskim i digitalizacji, a najcenniejsze obiekty również konserwacji. W ramach projektu podjęto także działania upowszechniające informacje o zawartości cieszyńskich placówek. Przewodnik opracowany przez Henryka Hollendra przybliża potencjalnym użytkownikom wiedzę na temat cieszyńskich bibliotek i archiwów.

Wstępny rozdział autor poświęcił kulturze Śląska Cieszyńskiego. Następnie omówił kolekcje

cieszyńskie (dzieje, zawartość, dostęp) przechowywane w Książnicy Cieszyńskiej, Bibliotece i Archiwum im. Tschammera, Archiwum i Bibliotece Konwentu Zakonu Braci Miłosiernych, Bibliotece Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Archiwum Państwowym w Katowicach (Oddział w Cieszynie). W rozdziale „Biblioteki w życiu miasta" przedstawił życie codzienne, oświatę, szkolnictwo i naukę w regionie w ujęciu historycznym. W informatorze jest też rozdział poświęcony udostępnianiu zbiorów. Użytkownik może się dowiedzieć, w jakich godzinach czynne są poszczególne placówki. Poza tym podane są ich adresy, telefony, faksy, strony internetowe, adresy e-mail. Przewodnik jest bogato i pięknie ilustrowany oraz zawiera obszerną bibliografię.

Waszkiewicz, Maria. Działalność kulturalno-oświatowa Biblioteki Publicznej gminy Wejherowo im. Aleksandra Labudy w Bolszewie w latach 1990-2010 / Maria Waszkiewicz. – Wejherowo: Urząd Gminy Wejherowo; Bolszewo: Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo im. Aleksandra Labudy, 2010.

W 2010 r. przypadła 50. rocznica powstania Biblioteki Publicznej gminy Wejherowo im. Aleksandra Labudy w Bolszewie. Z tej okazji powstała poświęcona jej monografia. Podstawą do napisania książki była praca magisterska obroniona w Zakładzie Historii Nauki Oświaty i Wychowania Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. Autorka dokonała analizy działalności kulturalno-oświatowej placówki w latach 1990-2010. Przedstawiła najważniejsze czynniki, mające wpływ na jej rozwój i osiągnięcia. W pracy wykorzystano materiały źródłowe z archiwum zakładowego Urzędu Gminy Wejherowo i dokumenty przechowywane w siedzibie biblioteki. Omówiono funkcje biblioteki publicznej – edukacyjną, ogólnokulturalną i informacyjną oraz ukazano bibliotekarza „jako źródło wiedzy o książce" i propagatora czytelnictwa. Przedstawiono strukturę organizacyjną placówki, historię, statut, regulaminy, warunki lokalowe i wyposażenie oraz charakterystykę kadry pracującej w bibliotece. Opisano politykę gromadzenia i udostępniania zbiorów. Biblioteka jest lokalnym centrum kultury (kiermasze książki, konkursy, warsztaty plastyczne, spotkania autorskie, wystawy). Prowadzi także działalność oświatową (popularyzacja wiedzy, kształtowanie kultury czytelniczej, lekcje biblioteczne). Praca zawiera bibliografię, spis fotografii, tabel, rysunków oraz załączniki (m.in. uchwały, certyfikaty, artykuły prasowe).

Biblioteka to plus dla regionu: materiały z sesji Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Książnicy Pomorskiej, Szczecin 14 maja 2009 r. / pod red. Agnieszki Borysowskiej; Książnica Pomorska. – Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2010. – (Seria „Bibliotekarza Zachodniopomorskiego"; t. 6).

Prezentowana praca to zbiór referatów wygłoszonych podczas sesji „Biblioteka to plus dla regionu", zorganizowanej przez Zarząd Oddziału Szczecińskiego SBP w Książnicy Pomorskiej. W sesji wzięły udział biblioteki powiatowe z województwa zachodniopomorskiego. Obecnie rolą bibliotek jest nie tylko udostępnianie księgozbioru w celach edukacyjnych bądź rozrywkowych. Biblioteki podejmują często działania „nietypowe", np. przełamywanie uprzedzeń i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, opieka nad dziećmi z rodzin patologicznych i najbiedniejszych, prezentacja dorobku osób niepełnosprawnych, nauka obsługi komputera dla osób starszych. Biblioteki tworzą centra wiedzy o regionie, gromadzą także pamiątki materialne, które są eksponatami w powstających Izbach Pamięci (Pyrzyce). IFLA-UNESCO opracowała standardy pracy dla bibliotek publicznych na świecie, co jest w polskich warunkach dość trudne w realizacji głównie ze względów finansowych. Uczestnicy sesji przedstawili działalność swoich placówek oraz możliwości zdobycia dodatkowych funduszy. Zapoznali się z warunkami pracy i działania innych bibliotek oraz mieli okazję do wymiany pomysłów i doświadczeń.

Lidia Bąkowska

WYDAWNICTWO SBP

Nie zapomnij o prenumeracie naszych czasopism

Prawne aspekty digitalizacji zbiorów bibliotek

Digitalizacja nie ma w polskim, wewnętrznym systemie prawnym odrębnej regulacji, porządkującej kompleksowo ten techniczny proces oraz jego praktyczne zastosowania. Brak także w przepisach prawa polskiego ustawowej definicji digitalizacji, która pojmowana być powinna zgodnie z jej istotą, jako tworzenie cyfrowego zapisu zawartości różnego rodzaju dokumentów (materiałów), istniejących w bardziej tradycyjnych, niecyfrowych postaciach, takich jak w szczególności dokumenty drukowane, i przy użyciu odpowiednich technik, takich jak np. skanowanie.

O tym, że digitalizacja jest zagadnieniem istotnym społecznie, świadczy najwymowniej Zalecenie Komisji Wspólnot Europejskich z dnia 24 sierpnia 2006 r. w sprawie digitalizacji i udostępniania w internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych (2006/585/WE, Dz. U. UE. L. 06.236.28 z dnia 31 sierpnia 2006 r.), skierowane do państw członkowskich, a więc także do Rzeczypospolitej Polskiej. Komisja wydała to zalecenie mając na uwadze m.in., że „digitalizacja jest ważnym sposobem zapewnienia szerszego dostępu do zasobów kulturowych", z powołaniem się na wspólną pamięć europejską, obejmującą materiały drukowane (książki, czasopisma, gazety), zdjęcia, obiekty muzealne, materiały archiwalne oraz materiały audiowizualne.

W tym kontekście na uwagę zasługują definicje informatycznego nośnika danych oraz dokumentu elektronicznego, określone w art. 3 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. Nr 64, poz. 565 z późn. zm.). Informatyczny nośnik danych w myśl ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne to materiał lub urządzenie służące do zapisywania, przechowywania i odczytywania danych w postaci cyfrowej. Nośnikiem takim będzie zatem np. płyta CD, ale także komputer, wyposażony w określoną pamięć. Natomiast dokument elektroniczny to stanowiący odrębną całość znaczeniową zbiór danych uporządkowanych w określonej strukturze wewnętrznej i zapisany na informatycznym nośniku danych. W tym ujęciu dokument elektroniczny nie może zatem istnieć bez istnienia informatycznego nośnika danych, który jest niezbędny w celu wytworzenia tego rodzaju dokumentu, także gdy powstaje on w efekcie procesu digitalizacji.

Niezależnie od materialnych uwarunkowań digitalizacji nie ulega wątpliwości, że digitalizacja ma przede wszystkim niematerialny charakter, gdyż właściwym jej przedmiotem nie jest materialny przedmiot, w ramach którego digitalizowany materiał jest utrwalony, ale właśnie ten materiał, stanowiący określone dobro niematerialne. Przedmiotem digitalizacji jest wszak nie sam dokument jako taki, w jego materialnym, rzeczowym wymiarze, ale zawartość dokumentu, w celu dokonania jej cyfrowego, nie istniejącego przed digitalizacją zapisu. W przypadku digitalizacji nie chodzi wszak o to, aby „skopiować" np. książkę, czyli doprowadzić do powstania jej nowego, identycznego z istniejącym egzemplarza.

Na ten niematerialny aspekt digitalizacji wskazuje powołana powyżej definicja dokumentu elektronicznego w rozumieniu ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, który to dokument utożsamiony został z uporządkowanym zbiorem danych. Zbiór ten może zostać zapisany w różny sposób, celem digitalizacji jest zapisanie go w wersji cyfrowej przy wykorzystaniu istniejącej, tradycyjnej postaci utrwalenia, w ramach której jest on aktualnie dostępny. Digitalizacja co do zasady nie prowadzi wobec tego do zmiany tekstu (zawartości) przetwarzanego materiału, wręcz przeciwnie, ma ona na celu jak najbardziej wierne przetransponowanie go jako nośnika treści na zapis cyfrowy, niezależnie od tego, że zapis ten daje znacznie większe niż zapis tradycyjny możliwości korzystania z poddanego digitalizacji materiału.

Niewątpliwie z punktu widzenia digitalizacji, jeżeli chodzi o konieczność przestrzegania cudzych praw na dobrach niematerialnych, podstawowe znaczenie ma ochrona z tytułu praw autorskich, odnoszona do utrwalonych w digitalizowanych materiałach (dokumentach) utworów w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.).

Uzyskując od podmiotu uprawnionego zgodę na skorzystanie z utworu w celu jego digitalizacji nie wystarczy ograniczyć się do postanowienia w umowie o nabyciu majątkowych praw autorskich albo o udzieleniu licencji, ale należy także określić, jakie pola eksploatacji, czyli zakresy korzystania z digitalizowanego utworu, umowa obejmuje (por. art. 41 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych). Pola te wyszczególnia art. 50 powyższej ustawy.

Podstawowe znaczenie dla digitalizacji ma obszar utrwalania i zwielokrotniania utworu, w ramach którego mieści się wytwarzanie egzemplarzy utworu

m.in. techniką cyfrową (por. art. 50 pkt 1 powyższej ustawy). Nie oznacza to, że inne zakresy pól eksploatacji w kontekście digitalizacji są nieistotne, skoro celem digitalizacji jest nie tylko powstanie cyfrowego zapisu danego utworu, ale także udostępnienie tego zapisu zainteresowanym osobom. Stąd też z reguły podmiot dokonujący digitalizacji zainteresowany być powinien uzyskaniem zgody podmiotu uprawnionego na korzystanie z jego utworu również w zakresie innych pól eksploatacji, związanych z rozpowszechnianiem utworu, w szczególności takich jak wprowadzanie do obrotu nośników, na których cyfrowy zapis digitalizowanego utworu został zapisany, oraz publiczne udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym, co jest równoznaczne z wprowadzeniem zdigitalizowanego utworu do sieci internetu.

Uzyskiwanie zgody na digitalizację utworu, w drodze zawierania odpowiedniej umowy licencyjnej albo umowy o przeniesienie majątkowych praw autorskich nie jest konieczne, gdy doszło już do wygaśnięcia majątkowych praw autorskich do poddawanego digitalizacji utworu.

Podstawową zasadą jest, że autorskie prawa majątkowe gasną z upływem lat siedemdziesięciu od śmierci twórcy, a do utworów współautorskich – od śmierci współtwórcy, który przeżył pozostałych, przy czym ten siedemdziesięcioletni okres liczony jest od końca roku, w którym zmarł twórca, względnie ostatni ze współtwórców (por. art. 36 pkt 1 i art. 39 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych; wyjątki od tej zasady określone zostały w art. 36 pkt 2-4 powyższej ustawy). W celu stwierdzenia, czy majątkowe prawa autorskie do branego pod uwagę utworu już wygasły, należy zatem w pierwszej kolejności ustalić, czy twórca nadal żyje, w przypadku zaś, gdy okaże się, że twórca zmarł – w którym roku śmierć twórcy miała miejsce, w celu rozstrzygnięcia, czy od końca roku, w którym zgon twórcy miał miejsce, upłynęło już siedemdziesiąt lat.

Wyjątkowo, gdy nie doszło jeszcze do wygaśnięcia majątkowych praw autorskich w stosunku do danego utworu, czyli brany pod uwagę utwór jest nadal chroniony w zakresie tych praw, uzyskiwanie zgody podmiotu uprawnionego na jego digitalizację także nie jest konieczne w sytuacji, gdy w grę wchodzi jeden z przypadków dozwolonego użytku chronionych utworów, określonego w art. 23-35 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zgodnie z art. 34 tej ustawy można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła, przy czym podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości, a twórcy nie przysługuje prawo do wynagrodzenia, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Jeżeli chodzi o biblioteki, szczególnie istotna w omawianym kontekście jest licencja ustawowa, określona w art. 28 pkt 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zgodnie z tym przepisem biblioteki mogą udostępniać zbiory dla celów badawczych lub poznawczych za pośrednictwem końcówek systemu informatycznego (terminali) znajdujących się na terenie biblioteki.

Rafał Golat

Pytania o awans pracowników służby bibliotecznej

Wśród wielu autorów listu kierowanych do mnie drogą mailową, przeważają prośby o wyjaśnienie kwestii zatrudnienia i awansu pracowników bibliotek. Ostatnio otrzymałem list następującej treści:

Pozwoliłam sobie do Pana napisać, gdyż potrzebuję fachowej porady odnośnie awansu zawodowego bibliotekarzy. Po przeanalizowaniu Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki w sprawie wymagań kwalifikacyjnych bibliotekarzy z 9 marca 1999 r. Dz.U. 1999 Nr 41, poz. 419 pojawiło się jednak kilka wątpliwości. Posiadam tytuł magistra historii, rok temu ukończyłam podyplomowe studia z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na UW, w bibliotece pracuję 4 lata (najpierw akademickiej, obecnie muzealnej). Moje pierwsze pytanie brzmi: czy obowiązują mnie stopnie awansu przewidziane dla „bibliotekarzy dyplomowanych" czy dla „pracowników służby bibliotecznej" (i kto o tym decyduje? czy może to dobra wola pracodawcy?). Następne: czy staż pracy potrzebny do uzyskania danego stopnia awansu jest liczony dopiero od momentu uzyskania wykształcenia wyższego bibliotecznego (czyli po ukończeniu studiów podyplomowych jak w moim przypadku – od roku) czy też liczą się wcześniejsze lata przepracowane w bibliotece bez wykształcenia kierunkowego?

Moja odpowiedź była następująca:

Odpowiadając na Pani pytania wyjaśniam:

1. Gdyby Pani pracowała w bibliotece uczelnianej, wówczas byłyby dla Pani uzasadnione stopnie awansu przewidziane dla bibliotekarzy dyplomowanych, natomiast praca w Muzeum implikuje zaliczenie Pani do grupy pracowników służby bibliotecznej.
2. Jest Pani magistrem historii i z reguły ten kierunek wykształcenia zalicza się „jako zgodny z profilem pracy w bibliotece".
3. W tej sytuacji pani staż pracy w bibliotece liczy się od pierwszego dnia pracy w bibliotece /w Pani przypadku była to biblioteka uczelniana/.

Lucjan Biliński

Aplikacje SBP do programów operacyjnych

ZG SBP złożył wnioski do programów operacyjnych MKiDN w sprawie wydania: „Przeglądu Bibliotecznego", dodatku „Świat Książki Dziecięcej" do „Poradnika Bibliotekarza" oraz obchodów związanych z Dniem Bibliotekarza i Bibliotek jako skutecznej formy promocji książki.

Posiedzenie Rady Redakcyjnej „Przeglądu Bibliotecznego"

W dn. 8.11.2010 r. odbyło się spotkanie członków Rady Redakcyjnej „Przeglądu Bibliotecznego". Redaktor naczelna Barbara Sosińska-Kalata przedstawiła działania w minionych dwóch latach. Podkreśliła, że czasopismo ukazuje się regularnie, redakcja utrzymuje kontakty z instytutami bibliotekoznawstwa, które wykazują duże zainteresowanie publikowaniem rezultatów badań w czasopiśmie, a potwierdzeniem wysokiego poziomu czasopisma jest utrzymanie najwyższej punktacji na tzw. liście czasopism punktowanych MNiSzW. Nakreśliła także problemy do rozwiązania w najbliższej przyszłości: zwiększenie liczby sprawozdań z konferencji zagranicznych, zmianę formuły Kroniki. Poinformowała, że Biblioteka Narodowa zrezygnowała z drukowania dodatku samoistnego „Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej" (do nr 4 BABIN wydrukowano na koszt SBP).

Inauguracja nowej lokalizacji bibliotek w Mińsku Mazowieckim z udziałem przewodniczącej SBP

W dn. 10.11.2010 r. w nowo oddanym budynku w Mińsku Mazowieckim dokonano uroczystego otwarcia nowych siedzib: MBP oraz Biblioteki Pedagogicznej, w trakcie którego, burmistrz miasta Zbigniew Grzesiak otrzymał z rąk przewodniczącej SBP, Elżbiety Stefańczyk, medal honorowy SBP „W dowód uznania".

Posiedzenie Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego

Głównym tematem zebrania listopadowego było omówienie postępu prac nad dwoma tomikami wspomnień, planowanych w edycji serii „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych" oraz przyjęcie programu działania na 2011 r., w którym oprócz publikacji, uwzględniono organizację spotkań wspomnieniowych, upamiętniających zasłużonych bibliotekarzy.

Spotkanie Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych ZG SBP

W dn. 19-20.11.2010 r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Warszawie odbyło się spotkanie członków i sympatyków Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych ZG SBP z udziałem przewodniczącej SBP. Obrady były poświęcone zagadnieniom sprawozdawczym. Omówiono działania podejmowane w 2010 r. (m.in. organizacja konferencji „E-learning wyzwaniem dla bibliotek", warsztatów oraz seminarium, rozwój serwisu „Elektroniczna Biblioteka Pedagogiczna SBP", nawiązanie współpracy z ogólnopolskimi organizacjami bibliotekarskimi, w tym Konferencją Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych oraz Towarzystwem Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich). W drugim dniu spotkania odbyły się warsztaty nt. tablicy interaktywnej oraz tworzenia multimedialnych pomocy dydaktycznych.

Zebranie Zarządu Sekcji Bibliotek Muzycznych

W dn. 23.11.2010 r. w BUW w Warszawie odbyło się zebranie Zarządu Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP. Przedmiotem obrad było m.in.: stan prac nad przygotowaniem do druku „Biblioteki Muzycznej 2007-2009", podsumowanie IV Spotkania Roboczego Bibliotekarzy Katalogujących Muzykalia i przygotowania do spotkania następnego, działalność Polskiego Komitetu RILM i plan jego działania na 2011 r., podsumowanie uczestnictwa polskich bibliotekarzy w międzynarodowej konferencji IAML w Moskwie, przygotowania do Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotek Akademii i Uniwersytetów Muzycznych (Katowice, październik 2011) oraz organizacja wspólnej konferencji bibliotek muzycznych i kościelnych w Gnieźnie, prace nad informatorem elektronicznym „Biblioteki Muzyczne w Polsce", podsumowanie spotkania bibliotekarzy katalogujących dla RISM. Zarząd zamierza propagować ideę RISM-u wśród innych bibliotek muzycznych, zachęcając je do współpracy.

Prace w ramach realizacji *Strategii SBP*

W ostatnich miesiącach ub.r. były kontynuowane prace zespołu ds. ustawy o bibliotekach. Zaproponowane przez zespół zapisy konsultowano z zaproszonym ekspertem – specjalistą w zakresie prawa kultury. Odbyło się również kolejne spotkanie przedstawicieli ośrodków kształcących bibliotekarzy i pracowników informacji. W trakcie spotkania prof. Maria Próchnicka przedstawiła wstępny pogram zaplanowanej na 2011 r. konferencji poświęconej zagadnieniom kształcenia bibliotekarzy. Jednym ze współorganizatorów konferencji będzie SBP. Uczestnicy spotkania zapoznali się z przygotowaną przez bibliotekarzy praktyków pracujących pod kierunkiem Danuty Koniecznej i Haliny Ganińskiej, listą priorytetowych zagadnień w procesie kształcenia bibliotekarzy.

List ZG SBP do MSWiA

ZG SBP skierował do Podsekretarza Stanu w MSWiA – Piotra Kołodziejczyka list, w którym wyraził gotowość SBP do aktywnego konsultowania zagadnień związanych z wdrażaniem programów budowy społeczeństwa informacyjnego, zwłaszcza w kontekście lepszego wykorzystania potencjału bibliotek. ZG zaproponował włączenie do działającego przy MSWiA zespołu konsultacyjnego (m.in. wdrażanie Europejskiej Agendy Cyfrowej) przedstawicielek SBP – Marii Burchard oraz Joanny Pasztalenicc-Jarzyńskiej.

SBP wśród koalicjantów „Republiki Książki"

W dn. 8.12.2010 r. odbył się kongres „Czytanie włącza", inaugurujący obywatelski projekt „Republika Książki" na rzecz czytelnictwa i bibliotek. Zaangażowane w niego są różne organizacje pozarządowe, wśród nich – SBP, przedstawiciele władz centralnych i samorządowych oraz osoby związane z książką. W trakcie kongresu pod manifestem RK podpisali się przedstawiciele władz i środowiska kultury i nauki.

Spacerownik po Europie

Zostały ogłoszone wyniki II edycji Akademii Orange, jednego z programów Fundacji Orange. Wśród nagrodzonych projektów jest „Spacerownik po Europie". SBP jest partnerem realizatora tego projektu Biblioteki Publicznej dzielnicy Białołęka.

Posiedzenie grudniowe ZG wraz z przewodniczącymi sekcji, komisji i zespołu

W dn. 9.12.2010 r. odbyło się zebranie członków Prezydium, posiedzenie ZG SBP podsumowujące działalność ZG, okręgów i oddziałów, sekcji, komisji i zespołu SBP w II półroczu ubiegłego roku. W trakcie obrad przedstawiono propozycje do projektu Planu pracy ZG na 2011 r., który będzie koncentrował się głównie na realizacji strategii i współpracy Stowarzyszenia z FRSI w zakresie wzmocnienia własnego potencjału m.in. poprzez rozwijanie portalu oraz przygotowanie forum i towarzyszącej mu konferencji. Dokonano wstępnej oceny kondycji finansowej SBP. Podsumowano Tydzień Bibliotek 2010 i zakreślono założenia tegorocznego. Omówiono regulaminy planowanego konkursu „Bibliotekarz Roku" oraz Sekcji Bibliotek Muzycznych. Na wniosek Ewy Rozkosz oraz Zuzanny Wiorogórskiej ZG powołał nową Komisję ds. Alfabetyzacji Informacyjnej. W dn. 10.12.2010 r. zaproszeni redaktorzy naczelni czasopism SBP oraz przewodniczący sekcji, komisji i zespołu, przedstawili sprawozdania z prac podjętych w 2010 r. oraz zaproponowali plany i zamierzenia do realizacji wspólnie z ZG SBP.

Portal SBP

W dn. 20.12.2010 r. na forum ogólnopolskim zaistniał sbp.pl – portal powstały z inicjatywy ZG SBP, we współpracy z FRSI. Portal posiada wiele funkcji. Na portalu jest posadowiona m.in. baza danych bibliotek. Zawiera newsy z życia bibliotekarskiego. Portal jest również źródłem informacji o działalności SBP, sukcesywnie wzbogacany o nowe treści i działy ma przyczynić się do integracji środowiska bibliotekarskiego realizując wizję SBP, jako przestrzeń partnerską dla rozwoju społeczeństwa wiedzy.

Ogłoszony Konkurs SBP na Tydzień Bibliotek 2011

ZG SBP ogłosił hasło Tygodnia Bibliotek: **Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę.** Dwuwiersz zachęca do odwiedzin biblioteki nie tylko w celu wypożyczenia, ale też bez konkretnego powodu. Z biblioteką jest nam po drodze, bo korzystamy z niej praktycznie przez całe życie. Współczesna biblioteka nie stroni od nowinek technicznych ułatwiających korzystanie z jej zbiorów. Coraz większego znaczenia nabiera wejście wirtualne do biblioteki, poprzez internet, w której uzyskać możemy zarówno informacje

o gromadzonych zbiorach, jak i organizowanych wystawach, spotkaniach z ciekawymi ludźmi, skorzystać z zasobów cyfrowych, złożyć zamówienie na wypożyczenie oraz zapytać się bibliotekarza. Hasło Tygodnia Bibliotek 2011 umożliwia zilustrowanie relacji bibliotekarzy z czytelnikami, niezależnie od rodzaju bibliotek, wieku i gustów odwiedzających je osób. Biblioteka jest skarbnicą wszystkich, której nie sposób ominąć na swej drodze.

Marzena Przybysz

AKTUALIA

O bibliotecznym marketingu i „piarze" opublikowano setki tekstów. Następne czekają na druk, ogólnie: głęboko słuszne. Tyle że (jak to w bibliotekarstwie) nikt ich nie czyta i nikt nie rozumie, o co tu chodzi.

Oto jak Polska szeroka, gazety, strony www oraz tablice różnych ogłoszeń zalewają informacje, że niezwracanymi książkami z bibliotek zajmą się firmy windykacyjne. A wszak każde dziecko wie, że to są firmy, które pukają do drzwi, potem leją w mordę, a dopiero na końcu *proszą* o zwrot bibliotecznych książek.

Zaległości w zwrotach są duże, czasem gigantyczne, toteż windykatorów wynajmować trzeba. Czy leją w dziób z tego tytułu, czy też może nie, to już nie jest sprawa zleceniodawców. Jednak wiedza o windykacyjnym postępowaniu **nie ma prawa** dotrzeć do nikogo, kto nie jest bezpośrednio zainteresowany. To sprawa trójkątna pomiędzy zleceniodawcą, windykatorem i przetrzymywaczem.

Szerokie, publiczne rozgłaszanie tego faktu (żeby tym draniom pogonić kota!?), to skrajna bezmyślność, głupota i profesjonalne samobójstwo. Trudno skuteczniej zafajdać wizerunek **każdej** biblioteki, niż powiadamiając **wszystkich**, że naruszenie regulaminu grozi bijatyką. I bez tego opinia o nas nie jest wszak wygórowana.

Wyobrażam sobie otóż, porównawczo – na drzwiach supermarketu wysoce zachęcający anons. *Jeśli ukradniesz cukierki, to ci odbijemy nerki.* Na wszelki wypadek – nie wchodzę. Po dwóch zaś tygodniach supermarket jest już byłym supermarketem.

W miejsce więc kolejnych dyrdymałów o piarze i marketingu, lepiej przespacerować się po rozum do głowy. W sensie: rób co należy, wobec tych, którym się należy. Lecz innych witaj uśmiechem i nie strasz. Daleko nie każdy jest potencjalnym świntuchem. Natomiast każdy jest Twoim dobroczyńcą, bo płaci podatki i korzysta z usług. A to nie jest dane bezterminowo.

Jacek Wojciechowski

W kilku słowach

- **Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie ustanowienia programu „KULTURA+".**

Celem programu jest zwiększenie dostępu do kultury oraz zintensyfikowanie uczestnictwa w życiu kulturalnym mieszkańców terenów wiejskich i wiejsko-miejskich. Dzięki działaniom przewidzianym w programie poprawi się stan techniczny obiektów, w których mieszczą się biblioteki oraz unowocześni ich wyposażenie. Program zakłada budowę nowych bibliotek publicznych i remont wielu w najmniejszych miejscowościach – do 15 tys. mieszkańców. Powstanie również zintegrowana sieć pracowni digitalizacyjnych oraz przeprowadzona będzie masowa digitalizacja zasobów kultury. Program ma być realizowany przez 5 lat. Na jego realizację przeznaczono 516,25 mln zł (270 mln z budżetu państwa, 225 mln zł z budżetów jednostek samorządu terytorialnego, 21,25 mln zł to wkład własny wnioskodawców w ramach programu „Digitalizacja").

Program „Kultura+" jest zbieżny z Programem Rozwoju Bibliotek realizowanym przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Jego cele wpisują się w założenia polityki kulturalnej Unii Europejskiej poprzez wspieranie procesów modernizacji bazy materialnej instytucji kultury oraz digitalizację zasobów dziedzictwa narodowego. (...) Efektem prac prowadzonych w 2010 r. i kontynuowanych w ramach programu „Kultura+" będzie to, że już pod koniec roku 2011 wszystkie biblioteki w Polsce będą miały dostęp do szerokich pasm sieci informatycznych. Adresatami programu są samorządowe i państwowe instytucje kultury, archiwa państwowe oraz instytucje filmowe. Za zarządzanie strategiczne oraz zapewnienie środków finansowych na realizację programu będzie odpowiadał minister kultury i dziedzictwa narodowego. Operatorami programu będą: Instytut Książki w Krakowie oraz Narodowy Instytut Audiowizualny (...).

Źródło: http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/rada-ministrow-przyjela-uchwale-w-sprawie-ustanowienia-programu-bdquokulturardquo-1220.php

▪ Kongres pod hasłem „Czytanie włącza" i powołanie Republiki Książki

8 grudnia w ubiegłym roku w Bibliotece Narodowej odbył się inauguracyjny kongres pod nazwą „Czytanie włącza". Zorganizowany został przez Bibliotekę Narodową i Instytut Książki pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z myślą o powołaniu wielkiej koalicji na rzecz czytelnictwa i bibliotek pod nazwą Republika Książki, twórców kultury wysokiej i popularnej, działaczy organizacji pozarządowych, czołowych dziennikarzy, wydawców, księgarzy, naukowców, przedstawicieli świata mediów i biznesu.

Celem Republiki Książki ma być stałe, intensywne wspieranie i koordynacja wszystkich działań na rzecz rozwoju czytelnictwa i bibliotek w najbliższych latach, tak, by dostęp do kultury i wiedzy był jak najszerszy. Kongres zapoczątkował obywatelską kampanię łączącą różne środowiska wobec zagrożeń wynikających ze spadającego w Polsce poziomu czytelnictwa, wprowadzenia podatku VAT na książki i czasopisma specjalistyczne oraz groźby systematycznego zmniejszania się liczby kompetentnych odbiorców kultury. Odwołując się do rozpoczęcia Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+, uczestnicy kongresu opowiedzieli się za jak najszybszym uruchomieniem Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. W trakcie kongresu podpisany został manifest Republiki Książki przez przedstawicieli władz i środowiska kultury i nauki, w którym stwierdzono m.in. *Wierzymy, że czytanie jest źródłem naszej wolności i niezależnego myślenia. Wierzymy, że czytanie stymuluje kreatywność i tworzy potencjał twórczy. Wierzymy, że czytanie włącza do wspólnoty znaczeń, budując i podtrzymując więzi w czasie i przestrzeni (...). Fizyczną i symboliczną zarazem reprezentacją Republiki Książki jest biblioteka. Chcemy, aby nowoczesna biblioteka, szczególnie w małych miastach i wsiach, stała się centrum lokalnego środowiska, bramą do wiedzy i kultury.* Minister Bogdan Zdrojewski zadeklarował dodatkowe wsparcie dla promocji czytelnictwa i bibliotek, którego szacowana wartość ma wynosić 100 mln zł. Zostały wręczone też pierwsze certyfikaty Biblioteka+ dla Biblioteki Publicznej w Kałuszynie i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kudowie Zdroju. Patronat nad Republiką Książki objęła Małżonka Prezydenta RP Anna Komorowska.

Źródło: www.republikaksiazki.pl; www.ebib.info

▪ Narodowy Instytut Dziedzictwa

Od 1 stycznia 2011 r. w miejsce Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków zostanie utworzony Narodowy Instytut Dziedzictwa. Nowy Instytut będzie posiadał poszerzone kompetencje i poprawioną sytuację finansową, ma być nowoczesną instytucją kultury, która przywróci dziedzictwu właściwą rolę w życiu społecznym. Narodowy Instytut Dziedzictwa stanie się 4. Centrum Kompetencji do realizacji Wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ w zakresie digitalizacji, którego operatorami są również Narodowy Instytut Audiowizualny, Narodowe Archiwum Cyfrowe oraz Biblioteka Narodowa. Logo oraz nazwa instytucji w języku angielskim – National Heritage Board of Poland pozostaną bez zmian.

Źródło: http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/powolanie-narodowego-instytutu-dziedzictwa-1403.php

▪ Sąd Najwyższy – gazety internetowe trzeba rejestrować tak samo jak papierowe

Gazeta wydawana w internecie musi być rejestrowana sądownie, tak jak prasa „papierowa" – stwierdził Sąd Najwyższy. Oddalił kasację Rzecznika Praw Obywatelskich, który prezentował odmienny pogląd w sprawie wydawcy strony gazetabytowska.pl.

Źródło: Portal Księgarski, data dostępu 16.12.2010

▪ Zaprosili nas

B-ka Śl. na wernisaż wystawy „Jubileusz XX-lecia Stowarzyszenia Pisarzy Polskich – Oddział Katowice" (9.12.10), na spotkanie z Jerzym Kronholdem (10.12.10) • **Sądecka BP** na wernisaż fotografii Aleksandry Anzel „Miasto, miasta, miasteczka" (10.12.10) • **WBP w Lublinie** na wieczór literacko-kabaretowy (9.12.10), wieczór literacki (16.12.10).

▪ Publikacje otrzymane

„Miesięcznik Prowincjonalny" nr 6/2010, wydawany przez MBP w Radomiu.

Tydzień Bibliotek 2011

Ogólnopolski program **Tydzień Bibliotek 2011**, zainicjowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest akcją społeczną angażującą wszystkie rodzaje bibliotek, centra kultury, placówki oświatowe, wydawnictwa, media oraz władze lokalne do ukazania znaczenia książki dla kultury i postępu cywilizacyjnego, rozwoju intelektualnego i promocję zawodu bibliotekarza.

W 2011 roku – Tydzień Bibliotek odbędzie się w dniach 8-15 maja. Hasło tegoroczne brzmi: **Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę.** Programowi towarzyszy konkurs na plakat promujący „Tydzień Bibliotek".

Hasło Tygodnia Bibliotek 2011 to dwuwiersz zachęcający do odwiedzin biblioteki. Ma sprzyjać wytworzeniu się mody na bywanie w bibliotece. Hasło nawiązuje do oczywistego faktu, że biblioteki to niezastąpiony element naszego rozwoju intelektualnego, kariery zawodowej, spędzania wolnego czasu. Z biblioteką jest nam po drodze, bo korzystamy z jej usług przez całe życie. Wszyscy mogą znaleźć w niej coś dla siebie. Biblioteka nie boi się nowinek technicznych ułatwiających korzystanie z jej zbiorów. Od atrakcyjności strony **www** biblioteki zależy zdobywanie nowych czytelników w nie mniejszym stopniu, niż od oferty książek do wypożyczenia.

Szczegółowe informacje, regulamin i formularz konkursu na **www.sbp.pl**

Spis treści

Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) ... 1

Pytania o komputeryzację bibliotek publicznych ... 2

Mariusz GABRYSIAK: Dolnośląski Zasób Biblioteczny: założenia, realizacja, rozwój ... 2

Artykuły ... 6

Andrzej TYWS: Biblioteki w Norwegii. Pierwsze wrażenia ... 6

Marcin DRZEWIECKI: Biblioteka wobec kompetencji informacyjnych młodzieży ... 9

Hanna WOJTYSIAK: Gazety i ich katalogowanie w bazie NUKAT. Cz. 2. Praktyka katalogowania – podstawowe problemy i sposób ich rozwiązywania ... 13

Patrząc na minione... ... 18

O dokonaniach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego i swoich mówi Janina Jagielska, jej emerytowana dyrektor ... 18

Porozmawiajmy o MAK-u+ ... 25

Dlaczego potrzebna jest rozmowa o MAK-u + (Jan WOŁOSZ) ... 25

Dlaczego MAK+ ??? (Jadwiga SADOWSKA) ... 26

Sprawozdania i relacje ... 27

„Czytajcie, kiedy chcecie!" – Biblioteka Uniwersytetu w Konstancji niemiecką „Biblioteką Roku 2010" ... 27

Zjazd i okrągły stół przedstawicieli instytutów bibliotekarskich i bibliotek narodowych krajów wyszehradzkich (Polski, Czech, Węgier i Słowacji), Budapeszt 21-23 października 2010 r. (Marcin DRZEWIECKI) ... 29

Przegląd publikacji ... 29

Czuły barbarzyńca, albo notatka na marginesie książki *Biblioteka w komunikacji publicznej* Jacka Wojciechowskiego (Jadwiga WOŹNIAK-KASPEREK) ... 29

Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA) ... 31

Prawo biblioteczne ... 33

Prawne aspekty digitalizacji zbiorów bibliotek (Rafał GOLAT) ... 33

Pytania o awans pracowników służby bibliotecznej (Lucjan BILIŃSKI) ... 34

Z życia SBP (Marzena PRZYBYSZ) ... 35

Aplikacje SBP do programów operacyjnych • Posiedzenie Rady Redakcyjnej „Przeglądu Bibliotecznego" • Inauguracja nowej lokalizacji bibliotek w Mińsku Mazowieckim z udziałem przewodniczącej SBP • Posiedzenie Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego • Spotkanie Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych ZG SBP • Zebranie Zarządu Sekcji Bibliotek Muzycznych • Prace w ramach realizacji *Strategii SBP* • List ZG SBP do MSWiA • SBP wśród koalicjantów „Republiki Książki" • Spacerownik po Europie • Posiedzenie grudniowe ZG wraz z przewodniczącymi sekcji, komisji i zespołu • Portal SBP • Ogłoszony Konkurs SBP na Tydzień Bibliotek 2011 ... 35

Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI) ... 37

W kilku słowach ... 37

Watching Realities (Jan WOŁOSZ) ... 1

Questions Regarding the Computerization of Public Libraries ... 2

Mariusz GABRYSIAK: Lower Silesian Libraries' Resource: Principles, Implementation, Development ... 2

Articles ... 6

Andrzej TYWS: Libraries in Norway. First Impressions ... 6

Marcin DRZEWIECKI: Library and Teenage Information Literacy ... 9

Hanna WOJTYSIAK: Newspapers and their Cataloguing in NUKAT Database. Part 2. Practices of Cataloguing – Basic Problems and Methods of their Solving ... 13

Looking at the Past ... 18
About Achievements of Warsaw Public Library – the Main Library of Masovian Voivodeship in the Words of its Retired Director Janina Jagielska ... 18
Let's Talk abort MAK+ ... 25
Why is the Discussion about MAK+ Needed (Jan WOŁOSZ) ... 25
Why MAK+ ??? (Jadwiga SADOWSKA) ... 26
Events and Reports ... 27
„Read when you want to" – The Library of the University of Konstanz – the German „Library of the Year 2010" ... 27
The Reunion and Round-Table Discussion of Library Institutes and National Libraries Representatives of Visegrad Countries (Poland, Czech Republic, Hungary and Slovakia), Budapest, 21-23 October 2010 r. (Marcin DRZEWIECKI) ... 29
Review of Publications ... 29
Tender Barbarian or a Note on the Margin of Jacek Wojciechowski's Book *Biblioteka w komunikacji publicznej (Library in Public Communication)* (Jadwiga WOŹNIAK-KASPEREK) ... 29
New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA) ... 31
Library Law ... 33
Legal Aspects of Library Resources Digitization (Rafał GOLAT) ... 33
Questions Regarding the Promotion of Library Services Employees (Lucjan BILIŃSKI) ... 34
From the PLA (Marzena PRZYBYSZ) ... 35
PLA Applications for Operational Programmes • Meeting of „Przegląd Biblioteczny's" („Library Review") Editorial Board • Opening of the New Location of Minsk Mazowiecki Libaries with the Participation of PLA President • Session of the Historical and MemoiristicUnit • Meeting of the PLA's Section of Pedagogic and School Libraries • Gathering of the Presiding Board of Music Libraries Section • Works in the framework of the *PLA Strategy* • The Letter of the PLA Presding Board to the Ministry of the Interior and Administration • PLA in the „Book Republic" Coalition • Guide to Tours around Europe • December Session of the Presiding Board with the Presidents of Sections, the Commission and the Unit • The PLA Portal • The PLA's Competition for Libraries Week 2011 Announced ... 35
Current Events (Jacek WOJCIECHOWSKI) ... 37
In a Nutshell ... 37

BIBLIOTEKARZ
Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Helena BEDNARSKA, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BLASZCZYK, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Katarzyna MATERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@o2.pl)
Sekretarz redakcji: Marzena PRZYBYSZ (tel. 22 608-26-81, e-mail: m.przybysz@bn.org.pl)
Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. **Skład i łamanie:** Robert LIS
Tłum. na jęz. angielski: Małgorzata WALESZKO. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 22-827-52-96
Zca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw - Dariusz KOZŁOWSKI
e-mail: **wydawnictwo@sbp.pl**

„Bibliotekarz" jest dostępny online w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777).

Prenumeratę „Bibliotekarza" można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02- 086 Warszawa, tel. (22) 825-50-24, fax: (22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz@sbp.pl
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
Nakład: 1800 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2010

Najnowsza edycja w pięciu tomach:

• Wydawnictwa • Dystrybucja • Poligrafia • Papier • Who is who

Już wkrótce w sprzedaży. Premiera na Targach Książki w Krakowie!

www.rynek-ksiazki.pl

Cena zł 13,50 (w tym VAT 5%)

DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma
Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez SBP oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.
Adresy: **http://www.ebib.info**; ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA możesz zamówić:

Pisemnie:	Dział Promocji i Kolportażu 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie:	(22) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (22) 825 53 49
e-mail:	sprzedaz@sbp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY

Projekt graficzny: Katarzyna Stanny, tel.: 0 602 39 16 75, e-mail: zinamonik@wp.pl